Nr. 74 We Lwowie Sobota dnia 31. Marca 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, B. Mosse, Rotter i Spółka w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro ogłoszeń w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 30 marca

Doniesienia o chorobie papieża Piusa IX, podane w pismach wiedeńskich, mają być przesadnemi, jednakowoż podeszły bardzo wiek jego — 85 lat — sprawia, iż ewentualność opróżnienia stolicy apostolskiej ukazuje się w niedalekiej przyszłości. Inspirowany wiedeński *Fremdenblatt*, korzystając, jak powiada, z przerwy w sprawie wschodniej, poświęca kilka uwag temu przedmiotowi, ze względu na stanowisko Austro-Hungarji wobec przyszłego *conclave* Powiada on, że gabinet wiedeński czcić zawsze będzie w papieżu naczelnika religji, którą wyznaje większość ludności austrjacko-węgierskiej, ale że obok tego ciągłem jego staraniem będzie utrzymać dobre stosunki z królestwem włoskiem. Dobre te stosunki zawiązano zaraz po r. 1866 i są one w obopólnym interesie obu państw. I tak np. w kwestji żądania Czarnogórców, aby im Turcja ustąpiła portu nad morzem Adrjatyckiem, Włochy wspólnie z Austrją założyły *veto*, z tych samych względów policji morskiej. Co się tyczy wyboru papieża, rząd wiedeński oświadczył już raz, że obstaje przy swojem prawie „ekskludowania" pewnych kandydatów. Kurja rzymska sprzeciwia się wykonaniu tego prawa jak najmocniej, ale *Fremdenblatt* pociesza się tem, że okaże się ona skłonną do transakcji, zważywszy, iż historja jej jest tylko jednem pasmem transakcyj — nie z duchem czasu, ale z potęgami dnia. Zresztą, rządy nie dotykają spraw dogmatycznych ani innych religijnych, wybór papieża nie ma z niemi nic do czynienia.

Z całej tej ekspektoracji półurzędowej widzimy, że w razie śmierci papieża opór jezuicki wywoła walkę z wszystkiemi rządami europejskiemi, i że wypadek ten będzie prawdopodobnie hasłem do uregulowania stosunku tych rządów do kurji rzymskiej. Słowa *Fremdenblattu* wywołają oczywiście wielki gniew w obozie klerykalnym, głównie z powodu położonego w nich nacisku na dobre stosunki z Włochami. Ale cożby się stało z monarchją, gdyby się chwyciła polityki przeciwnej, i chciała wspólnie z klerykałami występować przeciw jedności włoskiej? Byłoby to wypowiedzeniem wojny całej Europie, w której nie ma dziś ani jednego państwa nie stawiącego oporu pretensjom Watykanu. Polityki takiej Austrja żadnym sposobem chwycić się nie może, i dlatego też aspiracje klerykałów przedlitawskich pozbawione są wszelkiej nadziei powodzenia. W krajach korony św. Szczepana, aspiracje te nie istnieją wcale.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 25. marca.

Dowódzcy nowosformowanych korpusów, poczynają zjeżdżać się do nas. Dziś przybył z Petersburga jen. Ganecki, dowódzca korpusu grenadjerów, główna kwatera których będzie w Lublinie. Transporty wojsk na kolejach ciągłe, nie licząc batalјonów i bateryj ciągnących pieszo z północy. Różni różnie mówią o nagromadzeniu tem wojska; oficerowie utrzymują, że to dla zabezpieczenia się przeciw Austrji, w przewidywaniu czego różne „saldackija cztienia", dla rozbudzenia nienawiści w sołdatach, przedstawiają im „*sapostata* Awstryjca" na równi z „bisurmanem Turkiem". Bezwątpienia kraj chwilowo może zyskać pod względem pieniężnym, z tego nagromadzenia korpusów moskiewskich — lecz z drugiej strony ileż to nieszczęść prawdziwych idzie w ślad za Moskwą — demoralizacja, choroby zaraźliwe i różne inne, istne plagi egipskie! Żydzi tylko się cieszą z tego Moskwy napływu.

U nas po dawnemu cicho i chwała Bogu. Było parę aresztowań tutaj, w Lublinie i gdzie indziej, ale dziecinne i bez znaczenia. Rząd na żaden sposób nie może odkryć ani śladu spisków, bo nie ma. A jakby chciał, by były!...

Moskwa wciąż prawi o braterstwie. Oficerowie i czynownicy aż do znudzenia!... Po restauracjach, kawiarnich i w towarzystwie, jeśli uda się kogo z naszych spotkać, a ten przez politykę słucha ich z uśmiechem, nie szczędzą nadziei w lepszą przyszłość posuwając się nawet do zapewnień, że wkrótce forma rządu się zmieni i będzie lepiej — a tymczasem rząd ten po dawnemu działa. Nie zadawalając się wszystkiem co dokonał, zamierza obecnie zniósłszy osobny zarząd dóbr koronnych u nas, wcielić takowy do ministerstwa dóbr państwa w Petersburgu. Mniejsza o to — bo i tak Moskale na swą korzyść rządzą dobrami swemi, lecz co byłoby prawdziwą klęską dla kraju, to zniesienie Banku polskiego, o którem to zniesieniu także chodzą pogłoski. Kto wie, czem jest Bank polski dla rozwoju ekonomicznych naszych interesów, ten pojmie jak boleśną krzywdę zamyśla nam Moskwa wyrządzić, i wyrządzi z pewnością, bo na usiłowania podniesienia naszego stanu ekonomicznego, bardzo zazdrośnem okiem patrzą w Petersburgu.

Posyłam wam w oryginale okólnik naczelnika powiatu Mławskiego w Płockiem w sprawie adresu. Nie czynię tego dla was — przekonany, że wiecie dobrze co znaczą podobne adresa, lecz z powodu, że przed dwoma miesiącami wpadł mi był do rąk czeski *Politik*, w którym znalazłem, że autor w złej czy dobrej wierze — czyli raczej w pierwszej jak w drugiej, bo wiadome są tutaj lokajskie sentymenta pewnej partji czeskiej dla Moskwy — bierze na serjo nasze adresy. Postanowiłem już wtedy postarać się o oryginalny dowód, jak się zbierają u nas wynurzenia „wiernopoddańczych uczuć" i przesłać wam takowy w nadziei, że może się przecież Czech ów zarumieni za swe kłamstwa przed światem przez pochlebstwo dla Moskwy, dla otumanienia ludzi poczciwych w Europie szerzone.

Adressy się zbierają zwykle na prosty rozkaz naczelników powiatu, lecz gdy się zdarzy Mokwie uczynić to za pośrednictwem obywatela — jak w obecnym wypadku za pośrednictwem pana Nostyc-Jackowskiego, pół-Niemca, pół-Moskala podszytego Polakiem, jak to już same nazwisko wskazuje — to tem lepiej dla Moskwy. Pan Nostyc Jackowski umówiwszy się z gubernatorem i naczelnikiem powiatu, zaprosił do siebie do Bogurzyna 40 obywateli sąsiadów na herbatę w celu namawiania do adresu do cara — i ani jeden nie przyjechał. Jest to tak pewnym, jak to że pan Nostyc-Jackowski jest unikatem; żaden inny z obywateli nie dał się użyć do podobnej sprawy. Dla bliższego wyjaśnienia rzeczy dodaję przytem, że zachodzą poszlaki, że ten p. Nostyc-Jackowski jest byłym dyrektorem policji w Lublinie, który musiał uciekać przed oburzeniem ludu, bo go by z pewnością przekupki rozszarpały za liczne łotrowstwa w roku 1861 spełniane. Między innemi faktem jest, że Jackowski, wykonywając sekretny rozkaz Muchanowa, ówczesnego dyrektora v. ministra spraw wewnętrznych w Królestwie, osobiście rozjeżdżał po wsiach okolicznych podburzać chłopów do wyrznięcia szlachty, poczem odkryty znikł jak kamfora — i oto teraz ludzie powiadają, że wypłynął jako obywatel w powiecie mławskim, ale już pod podwójnem nazwiskiem; nie po prostu Jackowski, ale Nostyc-Jackowski.

Okólnik odbity po moskiewsku i po polsku, z tą tylko różnicą, że w moskiewskim tekście car nazwany „Imperatorem", a w polskim „Jego cesarsko-królewską mością" tj. cesarzem i **król**em. Delikatne połechtanie miłości własnej Polaków — ten **król**.

Okólnik brzmi: *)

M. W. D. **)
naczelnik Młaskawo ujezdu.
Nr. 742.
Janwaria 27. dnia 1877 goda.
gorod Mława.

Wielmożny Panie!

Dziedzic dobr Bogurzyn W. Aleksander Nostyc-Jackowski oznajmił mi ustnie, że Obywatele ziemscy powierzonego memu zarządowi Powiatu Mławskiego, pragną złożyć u stóp Jego Cesarsko-królewskiej Mości Najpoddanniejszy Adres z wynurzeniem swych uczuć wiernopoddańczych i gotowości na wszelkie ofiary, jakie spodoba się Najjaśniejszemu Naszemu Monarsze zażądać od Jego ludu dla polepszenia losu naszych braci na Południu.

Chcąc ułatwić dla Panów Obywateli możność ułożenia i podpisania Najpoddanniejszego Adresu, wyznaczyłem na zjazd ich w tem celu do M. Mławy termin 4/16 Lutego r. b. to jest w Piątek o godzinie 12 w południe i o tem mam honor zawiadomić Pana. Zgromadzenie zebrać się może w sali kupca Altra.

Z wysokim szacunkiem

D. Labudszełow

(nazwisko po moskiewsku nie wyraźnie napisane.)

*) Oryginał możemy każdemu pokazać. R. Dz Pol.
**) Ministerstwo wnutrennych dieł.

Ziemie Polskie.

Wczoraj na tem miejscu podaliśmy okólnik X. Senczykowskiego, wizytatora kościołów w gub. Mińskiej, a dziś zamieszczamy w dalszym ciągu tych aktów instrukcję wydaną dla wizytatorów. Oba te akta doszły *Czasu* w dosłownym przekładzie.

Wyjątki z najwyżej zatwierdzonej instrukcji danej wizytatorom kościołów gub. Mińskiej.

§. 1. Wizytator powinien najmniej dwa razy do roku objeżdżać kościoły i kaplice wchodzące w skład jego wizytatorstwa, przyczem powinien robić szczegółową kanoniczną rewizję, sprawdzać sumy kościelne i fundusze, zwracać szczególną uwagę na sprawę wprowadzenia języka rossyjskiego w dodatkowem nabożeństwie i kazaniach, pilnując, aby ten porządek był nieodstępnie podtrzymywany tam, gdzie już zaprowadzonym został i dopomagać do wprowadzenia onego w innych kościołach swego wizytatorstwa.

§. 2. Przy objeździe swego wizytatorstwa, wizytator odprawia w kościołach nabożeństwo (dodatkowe) w języku rossyjskim a w kościołach, gdzie takowe jeszcze nie wprowadzone, przedstawia swoją opinję władzy djecezalnej i cywilnej, o wprowadzeniu w onych języka rossyjskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach.

§. 3. Wizytator zwraca przy swoim objeździe szczególną uwagę na organistów, którzy naznaczeni do kościołów z mińskiej szkoły organistów, a w razie sprawiedliwych skarg na ucisk, jakiegoby doznawali okazuje im należną opiekę i zadośćuczynienie.

§. 4. Wizytator ma ścisły nadzór nad moralnością i sposobem myślenia księży swego wizytatorstwa.

§. 5. W celu wpływania na moralność parafialnego duchowieństwa, wizytator może naznaczać rekolekcje lub duchowne rozprawy, stosownie do prawa kanonicznego.

§ 6. Wizytator zwraca uwagę na zewnętrzny i wewnętrzny stan kościołów, mianowicie tych, gdzie wprowadzony w użycie język rossyjski, i w razie potrzeby robi starania o sumy na restaurację onych.

§ 7. Wizytator rozstrzyga spory i nieporozumienia mogące wyniknąć między proboszczami, ich wikaremi lub organistami.

§ 8. Wizytator może się starać u gubernatora o pozwolenie procesji w około kościoła, tam gdzie w dodatkowem nabożeństwie i kazaniach wprowadzony jest język rossyjski.

§ 9. Wizytator może się starać o nagrody i wsparcia dla duchownych osób swego wizytatorstwa, odznaczających się gorliwością w sprawie wprowadzenia języka rossyjskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach i przedstawia do usunięcia lub przemieszczenia księży nie sprzyjających, lub działających przeciw tej sprawie.

§ 10. W objazdach wizytatorowi powinien towarzyszyć dziekan, proboszcz zaś kościoła powinien go spotykać z należnemi honorami stosownie do postanowień rk. kościoła (*Rituale Sacramentorum*).

§ 11. Wizytator dopilnuje, aby proboszcze kościołów, gdzie już wprowadzony język rossyjski, mieli konieczne do nabożeństwa i posług kościelnych księgi w języku rossyjskim.

§ 12. Wizytator wkłada na proboszczy obowiązek, aby mieli osobną księgę sznurową za jego podpisem i pieczęcią do której swoje uwagi zapisuje.

Zgodne z oryginałem podpisali: Wice-dyrektor. *J. Grigoriew.* Zarządzający wileńską djecezją: Oficjał prałat Prepozyt *Zyliński.*

Opuszczenia i nadużycia sprzeciwiające się prawu kanonicznemu i odstępstwa od postanowień kościelnych, które popełnia r. k. duchowieństwo dla podtrzymania polskiej idei politycznej.

1) Co do użycia języka łacińskiego tam, gdzie on prawem kanonicznem zalecony, *Rituale Sacramentorum* w rytuałach powiedziane: Dając Komunię św. kapłan powinien mówić po łacinie do ludu „Ecce Agnus Dei" etc. (str. 88), tymczasem księża mówią po polsku „Oto Baranek Boży" itd.

2) Przy Chrzcie św. w rytuale str. 22 powiedziane: „Sacerdos clara voce dicit Credo in Deum et Pater Noster", tymczasem księża mówią po polsku Wierzę w Boga i Ojcze Nasz.

3) Przy pogrzebach w rytuale str. 185 powiedziane: po skończeniu pogrzebowego nabożeństwa chór spiewa „Salve Regina", tymczasem księża spiewają nie tylko po polsku, ale taką modlitwę, która się nie znajduje w żadnej kościelno-służbowej książce, i nie wskazano, gdzie i kiedy ją używać, p. t. „Anioł Pański." Hymn ten zupełnie nie stosowny do żałobnego nabożeństwa, ponieważ z treści i czysto kościelnego religijnego znaczenia zawiera w sobie radośną i uroczystą wieść Anioła, objawioną o przyjściu na świat Mesyasza i Zbawiciela rodzaju ludzkiego. Dla tego Papież Jan XXII w 1318 r. i Benedykt XIII w 1724 r. uchwalili tę modlitwę tylko w radośnem rozumieniu, i rozkazali wiernym czytać ją lub spiewać rano, w południe i wieczór, kiedy dzwonią na modlitwę, ale bynajmniej nie przy pogrzebach. (Zob. tom III str. 496 i 497 dzieła X. J. Gaume, i wykład obrzędów i zwyczajów religijnych r. k. Kościoła p. X. Jana Łunkiewicza Pijara 1851 r. str. 96 i 97).

4) Przy końcu mszy świętej kapłan w ubraniu kościelnem podaje obecnym na nabożeństwie bogaczom (*sic*) magnatom patenę do ucałowania, na której przed chwilą spoczywała Hostja święta, cząsteczki której mogą się pozostać w rzeźbach i odciskach, znajdujących się na patenie, a nawet *) (częstokroć się zdarza, iż usłużni pańscy księża podają do ucałowania patenę obecnym w kościele krewnym magnatów, chociaż ci bywają kalwińskiego lub luterskiego wyznania, a ci zamiast ze czcią, z lekceważeniem o tem się odzywają).

Tymczasem w prawie kanonicznem powiedziano: Pateny nigdy, nigdzie i nikomu nie dawać do ucałowania, jako poświęcanej i przez biskupa Olejem św. namaszczonej i do najświętszej ofiary przeznaczonej. (Zob. tom 4 str. 138 dzieło p. t. „Wykład wiary katolickiej" X. Amb. Guillois 1864 r. w Wilnie wydane).

Tych kilka na prędce podanych przezemnie przykładów sądzę, jasno wykazują to jawne i uporne lekceważenie prawa kanonicznego i ustaw kościelnych, jakie okazuje r. k. duchowieństwo dla dogodzenia bogatym parafianom.

Wielu zarzucić mnie może, iż chociaż w Rytuale zalecono użycie języka łacińskiego w pomienionych razach, ale ponieważ już przyjęte i wprowadzone użycie polskiego języka, to niech się tak zostanie. Lecz któż się ośmieli przyjąć i wprowadzać go kiedy, (do rytuałów). W rytuale powiedziano wyraźnie: „Anatema za taki samowolny postępek? Kto się ośmielił zamiast martwego kanoniczno mszalnego łacińskiego języka wprowadzać żywy, używany przez małą tylko ilość osób, które po większej części życiem swojem, obyczajami i dążnościami jawnie i otwarcie wyrzekli się i wzgardzili wszystkiemi ustawami i obrzędami r. k. religji. Niech mnie pokażą komu i przez kogo pozwolono, przez kogo i kiedy dopuszczono zmianę w postanowieniach soborów tak śmiało przez księży lekceważonych w wyżej pomienionych razach. Czy nie sami księża samowolnie a częstokroć z wielką szkodą dla religii wprowadzili wymienione i wiele innych nadużyć, w naszym św. Kościele?

(D. n.)

*) Opuszczony ustęp.

Kilka słów o

Muzyce i Beethovenie

wypowiedzianych na koncercie „Harmonji" we Lwowie, dnia 26. marca.

Wiele, bardzo wiele uczuć tkwi w naturze ludzkiej, z któremi człowiek na ten świat przychodzi. W miarę jak się rozjaśnia widnokrąg naszych myśli, poznajemy i oceniamy te uczucia, aby stosownie do wymagań zimnego rozumu i tego świata, który nas otacza, jedne z nich podnieść i uszlachetnić, drugie zaś stłumić i wykorzenić.

Między niemi jest jedno, którego dobrowolnie nigdy nie tłumimy, które poznać najtrudniej, które częstokroć jak Bóg w swojem stworzeniu niewidzialne żyje w naszem łonie, a które jest najwznioślejszem z wszystkich, bo jest kwiatem wszystkich. Jest niem poczucie piękna w obszernem znaczeniu tego wyrazu, łączące w sobie także poczucie dobra i prawdy. Samo jego istnienie sprawia nam roskosz prawdziwą — samo jego istnienie robi istoty bezmyślne... ludźmi!

U człowieka żyjącego w stanie natury, jak u małego dziecięcia, poczucie piękna jest drobną iskrą tlejącą wśród popiołów bezmyślnej obojętności. Dopiero gdy ożywcze tchnienie samopoznania i wiedzy, rozwieje te popioły, dopiero wtedy mała ta iskra tleć zaczyna, poczem ogarnia duszę całą, wskazując jej wyższe cele.

Piękno czuć, rozumieć i kochać, może tylko ten, kto już osiągnął wysoki stopień cywilizacji.

Ale czem jest to piękno, którego serce pragnie, które duszę podnosi a człowieka lepszym robi? Jak dotąd, żaden filozof nie określił go dokładnie i ponoś nigdy nie określi — piękno bowiem jest nieuchwytne, jak nieuchwytnem jest bóstwo, z którego zostało poczęte.

Kiedy światło wiedzy szerokim strumieniem oblało ludy Hellady, wtedy Grek wolny rozumiejąc już piękno i kochając je gorąco, stawiał wspaniałe świątynie, które zdobił posągami. Wierząc w to, co Plato powiedział, że „piękno jest wspaniałością prawdy", a nie mogąc w naturze znaleźć tej wspaniałości, kuł z marmuru ludzi, lecz o formach doskonałych, jakich napróżno szukalibyśmy wśród świata — i nazwał ich bogami.

Tak nieuchwytne piękno zaklinał w formy widome nieśmiertelny Praxiteles.

Gdy pod ożywczem tchnieniem chrystjanizmu, który ludzkości wskazał cele wyższe — duchowe — runął świat starożytny, człowiek kochając wiecznie piękno, przedstawił je w formie nowej, więcej podniosłej, bo duchowej.

Tak nieuchwytne piękno zaklinał później w swoje dzieła nieśmiertelny Michał Anioł.

Ale duch ludzki nie lubi stać długo na jednem miejscu; w bezustannej walce i odmianie spoczywa zagadka jego życia. To też gdy pod naciskiem krytycyzmu wielkiej Reformacji, mistycyzm, który natchnął mistrzów wieku piętnastego zaczął ustępować z przekonań społeczeństw europejskich — sztuka porzuciwszy dziedzinę greckiej plastyki i chrześciańskiego malarstwa, objawiła się w formie nowej, którą była muzyka.

W tym trzecim okresie piękno nieuchwytne zaklął w swoje dzieła nieśmiertelny Beethoven.

Właśnie dziś upływa lat pięćdziesiąt od śmierci tego największego mistrza tonów.

Ludwik van Beethoven urodził się w prześlicznej okolicy nad Renem, w mieście Bonn, dnia 17. grudnia 1770 roku. Ojciec jego, biedny i nie zbyt światły tenorzysta w pałacowej kaplicy kurfürsta, przeznaczywszy syna na muzykanta, nie dał mu większego wykształcenia, sądząc dość naiwnie, że artysta wiedzy nie potrzebuje. Zrazu młode chłopię, z natury swawolne i krnąbrne, nie chciało długiemi godzinami wysiadywać przy fortepianie, ani ćwiczyć się w grze na skrzypcach, w miarę atoli, jak postępowała nauka, tony padając na duszę poczęły ją budzić z letargu — i roztaczać przed nią świat nowy, czarodziejski, idealny.

Dzięki temu zwrotowi, ośmioletni Ludwik grał już dobrze na obydwu instrumentach, a w jedenastym roku życia stworzył nawet sześć sonat, i wykonywał poprawnie wszystkie znane podówczas kompozycje Mozarta i Haydena — Clementego i Bacha. Jeżeli surowość ojca zrobiła małego Ludwika upartym, krnąbrnym i zamyślonym, to z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że właśnie ona przyczyniła się w wysokim stopniu do wyrobienia w nim ducha skoncentrowanego w sobie, z którego nie powstał genjusz swawolny, jak Rossiniego, ani swobodny, jak Mozarta, lecz silny, nieugięty — granitowy! Takie genjusze stoją najwyżej, bo największa siła jest największą zaletą sztuki. Takimi byli w świecie chrześciańskim Michał Anioł, Dante i Szekspir.

Po śmierci ojca, Ludwik nie zamykany więcej, lecz owszem pieszczony i psuty przez matkę, która syna namiętnie kochała, odzyskawszy ducha swobodę, kształcił się dalej w muzyce, przeplatając ją wycieczkami, które młodą wyobraźnię dziwnie nastrajały.

Nieziemskim myślom młodego twórcy wtórował szum srebrnych fal Renu i drzew stuletnich, wieńczących szczyty Kranzbergu. Natura uczyła go harmonji — wśród natury rósł i mężniał jego genjusz.

W piętnastym roku Ludwik został organistą w kaplicy kurfürsta, a w r. 1792 jako dwudziestodwuletni młodzieniec zamieszkał stale we Wiedniu, dokąd wysłał go kurfürst, aby kształcił się dalej w muzyce pod okiem Haydena.

Z tem przesiedleniem kończy się pierwszy okres w życiu i działalności naszego mistrza.

We Wiedniu, w stolicy państwa, które w części włoskie, a w części niemieckie, usiłowało pogodzić tkliwą muzykę włoską z poważną niemiecką, Ludwik Beethoven czuł się nad wyraz szczęśliwym, gdyż poznawszy takich mistrzów, jak Mozart i Hayden, i znalazłszy takiego mecenasa, jak książę Lichnowski, mógł swobodnie oddawać się sztuce.

Wkrótce też stał się osią, dokoła której obracał się cały ówczesny świat muzykalny, albowiem genjusz jego, wznosząc się coraz wyżej, olśniewał znawców, charakter zaś oryginalny zaciekawiał nawet obojętnych. Ale ten sam charakter był także powodem wielu jego zawodów i cierpień.

Gwałtowna, wszelkie granice burząca natura, tudzież duma, nie pozwalająca mu nigdy uchylić czoła przed możnymi tego świata — oto zalety artysty, a wady człowieka, które nie jednokrotnie kłóciły go z zimną rzeczywistością. Ale Beethoven nie uległ w tej walce. Miasto nagiąć się do wymagań świata, wolał pozostać sobą, a zamknąwszy duszę, żył odtąd li dla sztuki.

Wiele wycierpiał — tracił przyjaciół — lecz ocalił najpiękniejszy przymiot genjuszów — niepodległość!

W owym czasie stworzył trzy pierwsze *trio*, pierwsze trzy sonaty, poświęcone Haydenowi, kilka kwartetów na instrumenta smyczkowe, dwa koncerta na fortepian, septet, pierwszą i drugą symfonię, i wiele innych utworów. Lepiej nie można było rozpocząć.

Położenie materjalne mistrza było teraz bardzo dobre, otrzymywał bowiem tyle zamówień, że wielu z nich nie mógł nawet przyjąć.

W r. 1800, właśnie gdy pracował nad wielką kompozycją Chrystus na górze oliwnej, której wykonanie nastąpiło w trzy lata później — najpierw zmartwienia familijne, a następnie jego nerwowy temperament tak nań oddziałały, że z człowieka dość jeszcze wesołego, zrobił się kompozytor smutny, i jak grób w sobie zamknięty.

Wtedy to napisał swój „Testament," będący wzruszającem świadectwem ówczesnego stanu jego duszy.

W jesieni r. 1802 rozweselił się nieco, a że gwiazda Napoleona świeciła właśnie blaskiem wspaniałym, zaczął przeto na cześć wielkiego bohatera pisać symfonję horoiczną, którą zamierzał posłać pierwszemu konsulowi Francji. Nim jednak zamiar uskutecznił, przyszła wiadomość, że Napoleon włożył na swoją skroń koronę cesarską. Beethoven, republikanin z przekonań, potargał kartę dedykacyjną i odrzucił rękopis, aby później wydać go pod zmienionym tytułem.

Arcyksiążę Rudolf austrjacki, wespół z książętami Lobkowiczem i Kińskim, byli tak wielkimi wielbicielami naszego mistrza, że aby go odwieść od zamiaru objęcia posady nadwornego kapelmistrza w Cassel, którą mu ofiarowano, wyznaczyli mu w r. 1809 stałą i znaczną pensję pod warunkiem, że we Wiedniu zostanie. Duma Austrji żądała, aby z jej stolicy nie wydalał się tak wielki kompozytor.

Beethoven został, lecz już w następnym roku los dotknął go boleśnie.

Komponując najczęściej pod gołem niebem, przy czem nie zważał na zmiany atmosferyczne, zaziębił się kilkakrotnie, skutkiem czego zaczął słuch tracić.

Czyż dla muzyka jest większe nieszczęście? Odtąd stał się bardziej ponurym — ale mimo to nie przestał pracować.

W trzecim tym okresie swojej działalności, tonów nie słyszał już uchem, lecz za to tem wyraźniej odczuwał je duszą.

„W owych latach — mówi Rochlitz — gdym raz zobaczył Bethovena, byłbym się był bardzo zmięszał, gdyby nie okoliczność, że mnie na wszystko przygotowano.

Wyobraźcie sobie mężczyznę pięćdziesięcioletniego, o powierzchowności prawie dzikiej, któremu włos gęsty, kruczy, bezładnie opada na skronie i czoło; wyobraźcie sobie twarz kościstą i okrągłą, na której oczy to świecą bez ruchu, to poruszają się gwałtownie; wyobraźcie sobie człowieka głuchego, który niespokojnie nadsłuchuje, i od czasu do czasu na to tylko rzuci sło- [illegible]

Sprawa wschodnia.

Według ostatnich wiadomości z Londynu, sprawa protokołu nie jest tam jeszcze zaniechana. W izbie gmin minister spraw wewnętrznych sir Northcote oświadczył, że rokowania trwają ciągle i że spodziewa się, iż po feriach wielkanocnych będzie mógł udzielić zadowalniających rezultatów. Rokowania te, w których jenerał Ignatjew nigdy nie zajmował pierwszorzędnego stanowiska, prowadzi ze strony moskiewskiej hr. Szuwałow. Moskwa ma się podobno przychylać do rozbrojenia; przed podpisaniem wszakże protokołu nie chce do niczego zobowiązywać się pod tym względem. Gdyby rzeczywiście sprawa wzięła taki obrót, to należałoby przypuszczać, że gabinet Derby znacznie zmodyfikował swe żądania, o czem wszakże wątpić można. Zawsze o kwestję rozbrojenia, postawioną przez Anglję za warunek sine qua non, układy rozbić się muszą, od niej zaś ani gabinet St. James nie odstąpi, ani też gabinet petersburski nie przystanie; w takim bowiem razie cały protokół nie miałby żadnej politycznej doniosłości.

Dziennik *France*, także zastanawiający się nad kwestją rozbrojenia, wynalazł nowy termin dla wyjścia z tego kłopotliwego dylematu. Twierdzi on jakoby otrzymał wiadomości, że Moskwa w miejscu wymaganego od niej rozbrojenia, poczyni podobno swych wojsk dekoncentrację. Jeden z paryskich korespondentów do *Augsb. Allg. Ztg.* robi z tego powodu następujące uwagi: „Dyplomatyczny styl dziennikarski z każdym dniem staje się coraz więcej barbarzyńskim; ponieważ „demobilizacji" jakoś z powodu się, więc wynaleziono w Petersburgu dekoncentrację. Koncentracja w tył, dawniej już wynaleziona, dla upozorowania odwrotu, albo porażki, ma teraz służyć do upozorowania rozbrojenia". Nie więcej racjonalną jest propozycja *Pester Lloyda*, wznawiająca jakieś rozbrojenia parcjalne, jakoby wyrażone przez hr. Andrassego. Najdobitniej zaś wyraża się *Nord*, który stanowczo zapewnia, jakoby toczące się obecnie w Londynie układy, miały za podstawę bezwzględne rozbrojenie się Moskwy.

O ostatnich chwilach pobytu Ignatjewa w Wiedniu donoszą, że tamże konferował prawie półtory godziny z posłem francuskim, przyczem znajdował się także i poseł rossyjski Nowikow. W ostatnim dniu był chory i wzywał lekarza dr. Marenzellera, który skonstatował, że jenerał cierpi na wątrobę. Według polecenia doktora Ignatjew zaraz po rossyjskich świętach wielkanocnych uda się przez Wiedeń dla przydłuższej kuracji. Na zapytanie, co poczuje w razie wybuchu wojny, jenerał odpowiedział: „Ça m'est égal, je suis malade." Według innych wiadomości zamierza on jeszcze zwiedzić przedtem majątki swoje na Ukrainie.

Im bardziej zapląta się sprawa wschodnia i w miarę, jak zbliża się czas, w którym Moskwa powinnaby wystąpić we właściwem świetle, w Konstantynopolu z tem większą pewnością liczą na powrót posłów wielkich mocarstw. W Porcie zapewniają, że Anglja i Austrja pierwsze wyszlą swych reprezentantów nad Bosfor, za niemi nastąpią posłowie Francji i Włoch. Nie tak rychło oczekują powrotu posła niemieckiego, i dlatego to Porta zwleka także z mianowaniem tureckiego posła w *Berlinie*, podczas gdy do Paryża wyznaczony jest Khalil-pasza.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Bankructwa nie zeszły z porządku dziennego. To tu, to tam jakiś bank zbankrutuje, naturalnie z powodów złodziejskich, jak się to zdarzyło przed kilku dniami w Korduszowie w guberaji Kurskiej, gdzie według *Gołosu* zbankrutował bank miejski z powodu malwersacji swego dyrektora.

Włochy. W Izbie deputowanych minister Depretis wniósł projekt ograniczenia cyrkulacji pieniędzy papierowych i utworzenia funduszu amortyzacyjnego w wysokości 20 miljonów. Dalej przedstawił *exposé* finansowe takiej treści: Budżet na r. 1877 wykazuje nadwyżkę około 12 miljonów. Wydatki będą musiały być ograniczone. Pod względem nowych kolei trzeba będzie uciec się albo do zagwarantowania dochodów, albo też do finansowania renty; wszakże kapitał ten nie przekroczy 50 do 60 miljonów rocznie. Minister ma nadzieję, iż podczas teraźniejszej sesji będzie mógł przedstawić projekt do ustawy dotyczącej ruchu kolejowego. Konstatuje polepszenie się budżetu i oświadcza, że rząd zamierza przeprowadzić reformy bez naruszenia równowagi budżetowej. Mówiąc o traktatach handlowych minister wyraża nadzieję, że umiarkowane i sprawiedliwe zachowanie się Włoch znajdzie uznanie i zawarcie tych aktów ułatwi. Nakoniec składa projekt do prawa o stopniowem zniesieniu kursu przymusowego, konwersji nieruchomych majątków bractw i probostw, oclenia cukru zagranicznego i zmiany taryfy celnej.

Kronika.

Lwów d. 30. marca.

Komitet wystawy krajowej spowodowany licznemi reklamacjami, tak dziennikarskiemi jakoteż osób prywatnych, przedłużył termin zgłoszeń od 31. marca do dnia 1. maja dla grupy machin rolniczych, a dla innych grup do dnia 15. maja. Przypominamy pp. delegatom, aby główną uwagę zwrócili na przemysł domowy ludu i miasteczek.

Narady towarzystw ubezpieczeń. Od kilku dni bawi w naszem mieście główny referent tow. wzajemnych ubezpieczeń z Krakowa pan Kieszkowski wraz ze swoim zastępcą p. Kandlerem. Jak się dowiadujemy konferują ci panowie z delegatami galicyjskiego ogólnego towarz. ubezpieczeń, w celu przeprowadzenia rodzaju fuzyi pomiędzy temi dwoma towarzystwami.

Obwieszczenie. Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, iż dnia 16. kwietnia 1877 i w dniach następnych odbywać się będą w ck. namiestnictwie we Lwowie egzamina państwowe przepisane dla rządowej służby budownictwa, tudzież egzamina dla kandydatów starających się o posady upoważnionych od rządu inżynierów cywilnych, architektów i geometrów.

Osoby, które sobie życzą poddać się jednemu z tych egzaminów, zechcą się zgłosić na piśmie do ck. namiestnictwa przy dołączeniu dokumentów udowadniających ich przygotowanie, wiek, ukończone studja, nabyte praktyczne wiadomości, i to najdalej do 1. kwietnia 1877. Z c. k. namiestnictwa. Lwów dnia 13. marca 1877.

(Ż) **Wycieczka naukowa.** W dniu 28. bm. odbyli uczniowie wyższej szkoły rolniczej dublańskiej pierwszą wiosenną wycieczkę naukową, pod kierownictwem p. profesora Bastgena, do Żornisk, majątku dr. Millerettego, celem obejrzenia meljoracji łąk torfowych, przez namulanie — co przez właściciela od lat 25 z wielką znajomością rzeczy, mianowicie tanim kosztem i ze świetnemi rezultatami jest prowadzonem. W wycieczce tej wziął współudział i p. Karpuszko, inżynier towarzystwa gospodarskiego. Zwiedzający powrócili prawdziwie pouczeni i zadowoleni.

Podnieść tedy musimy, iż prof. Bastgen urządzając dość często podobne wycieczki, przyczynia się do zainteresowania młodzieży i do zachęcenia w zawodzie, w którym mają pracować, za co należy mu się słuszne uznanie.

Obeznanie się z systemem namulania w Żorniskach polecamy rolnikom całego kraju, którzy są w posiadaniu łąk torfowych, w wielu miejscowościach dałby się system ten zastosować, ale chcąc rzecz tę pojąć, potrzeba przypatrzyć się i poinformować na miejscu. Żorniska są odległe tylko o dwie mile od Lwowa.

(Ż) **Mianowanie i dekoracja.** Cesarz mianował dziekana w Czernielowie Karola Bybkiewicza honorowym kanonikiem lwowskiej kapituły metropolitalnej rit. lat. Cesarz nadał oficjałowi urzędu telegraficznego, zatrudnionemu przy tutejszem biurze korespondencyjnem, Andrzejowi Makarewiczowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Dr. H. Hinze, lekarz chorób kobiecych, który z powodu cierpienia usunął się był od praktyki lekarskiej, odzyskał już zdrowie o tyle, że napowrót wraca do swych czynności zawodowych. Ordynuje jak wiadomo w domu nr. 6. przy ulicy Kopernika.

(z) **Statystyka meldunkowa.** W miesiącu lutym b. r. meldowało się w dyrekcji policji 1138 stałych mieszkańców, 1386 obcych i 528 sług; wymeldowano zaś 1321 obcych. Co do miejsca zamieszkania udzielono tutejszym władzom 819 pisemnych i 8500 ustnych informacyj, mianowicie co do popisowych, poszukiwanych w wielkiej liczbie przez magistrat.

Stan powietrza. Dziś 30go + 9° R.

(f) **Doniesienia policyjne.** (Podrzucenie dziecka). Tekla Pańkow z Basiówki, włościanka, odniosła 29. b. m. zmarłe dziecko Feige Abisz, sługi p. Markusa Katz p. l. 14 przy ulicy Rześnickiej — które mamczyła, a gdy matka dziecka nie przyjęła, podrzuciła Tekla takowe przed domem p. l. 5 na Gródeckiem i zbiegła.

(Weksel na 150 zł.), akceptowany przez Pawła Okularnika, a znaleziony 27. bm. na wałach przez lokaja Antoniego Bobka, złożył w policji Emil Russmann, kupiec zamieszkały pod l. 3 przy ulicy Mickiewicza.

(Przerwana komunikacja) była 28. bm. na Rurach z powodu, iż pomost całej ulicy był zepsuty. Żołnierz policyjny nr. 106, stojący na posterunku przy ulicy Pańskiej, kazał znać o tem — na żądanie publiczności — komisarjatowi policyjnemu dzielnicy I. i uchylono też zaraz przeszkodę.

(Smyczek, znaleziony) na ulicy Sykstuskiej 28. b. m. złożył w policji Jan Waba, uczeń gimn.

(Paszport wojskowy i kartę powołującą do czynnej służby Jana Christmana, znalezione na placu benedyktyńskim, złożył w policji fryzjer teatralny Władysław Tomaszewski.

(Zuchwały zbrodniarz). P. Bolesław Darowski, inżynier kolei żelaznej arcyks. Albrechta szedł z małżonką 28. b. m. ulicą Halicką — wtem przycisnął się do nich Piotr Łańcacki i usiłował skraść pani Darowskiej z kieszeni paletocika pugilares z kwotą 37 zł. 87 ct. Pani D. wykrzyknięciem spłoszyła złodzieja, który zbiegł ulicą Sobieskiego. P. Darowski puścił się jednakże za nim w pogoń i dopadł go w bramie kamienicy przechodniej na ulicę Wałową, przytrzymał i pomimo zbiegowiska oddał w ręce posterunkowego żołnierza, który ptaszka odstawił do policji. Równocześnie oświadczył p. Gomoliński, kasjer banku hipotecznego, że był naocznym świadkiem usiłowanej przez Łańcackiego kradzieży — nie pomogło przeto zaprzeczenie niefortunnemu złodziejowi, który został natychmiast uwięziony.

(Za burdę, opilstwo i bójkę) aresztowała policja 28. b. m. Szymona Landmanna, Józefa Mazelsa, Ilka Dmytrowicza, Józefę Graczewską i sześciu innych awanturników — a Jędrzeja Gierczuka za zakazany powrót do domu.

(Schwytani złodzieje). Donieśliśmy onegdaj o zamachu kradzieży, popełnionej na szkodę dra Ksawerego Liskego. Sprężystym poszukiwaniom policji p. Bleima udało się już wykryć złoczyńców; są nimi osławieni złodzieje Jan Siechowski, ślusarz, Jędrzej Sierpiński, lokaj i Józef Zalewicz. Pierwsi dwaj włamali się do pomieszkania, a trzeci odbierał kradzione przez nich rzeczy. Siechowski i Sierpiński zostali przyaresztowani i przyznali się już do czynu, Zalewicz zaś zbiegł do Medyki — gdzie żandarmerja przytrzymała go w skutek telegraficznego wezwania tutejszej dyrekcji policji.

(Na śmierć stratowany) został wczoraj na ulicy inwalid wojskowy Wasyl Slipiec.

Tarnów 29. marca. Jak wam już z naszego telegramu wiadomo, grom uderzył w obóz magistratowców. Wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana wprowadził p. starosta Szczepański delegata namiestnictwa p. Krzeczkowskiego do magistratu celem odebrania wszystkiego od burmistrza Rutowskiego. Odbieranie to trwa jeszcze i trwać będzie kilka dni. P. Rutowski przyjął wręczony sobie dekret ze zwykłym sobie cynizmem. Katastrofa ta przykra, ale konieczna i wywołana ze strony obozu [illegible] władz wyższych i ustaw. Może ona być lekarstwem radykalnem choroby toczącej nasze społeczeństwo, jeżeli mężowie zaufania, których wybór nastąpi dzisiaj w sposób należyty, zechcą się zająć sprawami gminy. [illegible] pp.: adwokaci dr. Wojciech Grabczyński, dr. Piotr Forys, p. radca Spławiński, p. Józef Mascher, p. Henryk Schancer, ks. kanonik Józef Martusiewicz, p. Franciszek Leszczyński, p. dyrektor Trzaskowski, dr. Feliks Jarocki, p. Wilhelm [illegible]. Wielu z wymienionych [illegible], daje zbytniej rękojmi zwrotu na lepsze, być może jednak, że będziemy mieli lepiej, jeżeli ci panowie zerwą z dawną tradycją, ale to dopiero przyszłość okaże.

(X Z) **Dobromil** 28. marca. Miasteczko nasze w ostatnich latach nawidzane kilkakrotnie klęską pożaru i w tym już roku było trzy razy widownią zniszczenia rozpasanych płomieni. Ostatni pożar wybuchł d. 17. marca w rynku, zniszczył trzy kamienice i cztery domy i wyrządził nie mało szkody mieszkańcom. Czasby był najwyższy, by rada gminna postarała się już na serjo o straż pożarną, na serjo powiadam, bo zawiązano tu wprawdzie straż pożarną ochotniczą, ta jednak służy dotąd tylko dla zabawki kilku jeszcze młodym panom, którzy mają ochotę zabawić się w żołnierza, których to bawi gdy ubiorą strażaków w świecące hełmy i mundur z cienkiego sukna sprowadzonego aż z Berna, a potem na ich czele maszerują komenderując „słoma, siano" — nie dbają jednak o to, by straż pożarna była oswojoną ze swojem zadaniem, by umiała robić narzędziami i była do ognia zorganizowaną. Od pół roku istnieje u nas ta instytucja, są hełmy, mundury i toporki, można je widzieć gdziekolwiek, tylko nie przy pożarze, bo począwszy od naczelnika a skończywszy na najmłodszym strażaku, żaden nie ma wyobrażenia co mu przy pożarze przedsiębrać należy. Takim więc sposobem szkoda tej subwencji przez radę gminną straży ochotniczej udzielonej, gdyż wątpię by rada miała zamiar podtrzymywać straż dla parady lub dla zabawki kilku młodych panów.

Na dniu 18. b. m. urządzili urzędnicy sądowi przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej ochotniczej. Odegrano trzy jednoaktowe sztuczki, a mianowicie „Łobzowianie," „Onufry" i „Podejrzana osoba." Amatorowie wywiązali się dobrze ze swego zadania, a role Szymona, Magdaleny, Kuby i Protazego w „Łobzowianach" były oddane rzec można artystycznie. Przy tej sposobności niech nam wolno zrobić tę uwagę, że przedstawienia amatorskie dawane na cele dobroczynne, powinne być urządzane z jak najmniejszym kosztem, bez niepotrzebnej wystawy i zbytku; chodzi bowiem głównie o to, by na wskazany cel zebrać jak najwięcej grosza, przedstawienie zaś samo, a głównie techniczna strona takowego powinna stać na drugim planie. U nas działo się wręcz przeciwnie, łożono bowiem na udekorowanie sceny i sali tak znaczne koszta, że po dwu przedstawieniach na cel pożarnej straży ochotniczej danych, mimo to, że sala każdym razem była przepełniona, z dochodu nie pozostało nic na cel wskazany, w takim razie jest to co najmniej cel chybiony, jeżeli w istocie miano zamiar przysporzyć funduszu na cel straży, a nie pobawić się trochę pod firmą dobroczynnych celów.

W Truskawcu, niedaleko zakładu kąpielowego, odkryto na gruntach kameralnych w 14tym sążniu głębokości, obfite źródło nafty, które szyb na kilka sążni zapełniło. Pomimo ciągłego wyczerpywania, nafty bezustannie przybywa; a siła, z jaką się wydobywa, wskazuje, że przypływ potrwa bardzo długo.

Poznań 28. marca. W dniu wczorajszym na „Halkę," daną na benefis p. Cieślewskiego, zebrała się, jak się spodziewać należało, liczna publiczność. Beneficjanta przyjęto serdecznemi oklaskami, które powtarzały się po każdej odśpiewanej przez niego arji bardzo gorąco, po drugim zaś akcie p. Dembiński dyrektor wręczył od Wielkopolan beneficjantowi naszemu wieniec laurowy i kosztowny pierścień jako dowód szczerej dlań życzliwości tutejszej publiczności i uznania dla jego talentu.

Przeciw wyrokowi tutejszego sądu apelacyjnego, uwalniającemu p. Stanisława hr. Platera, byłego firmanta „Tellusa", od kary dwuletniego więzienia i 3.000 marek, na jakie skazany został wyrokiem sądu okręgowego, odniósł się prokurator król. do najwyższego trybunału w Berlinie ze skargą o unieważnienie rzeczonego wyroku sądu apelacyjnego. Tym sposobem sprawa przeciw St. hr. Platerowi będzie jeszcze w Berlinie rozpatrywaną.

Woda w Warcie znów urosła, o 8ej godzinie z rana dnia dzisiejszego dochodziła do 10 stóp 4 cali. Dowiadujemy się, że z Nowegomiasta nadeszła wiadomość, że woda tam już nie przybiera; spodziewać się więc można, że i u nas niezadługo przybierać przestanie.

Z Ameryki donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*, że współziomek nasz p. Henryk Kałusowski, od dawna w Nowym Yorku osiadły, zajmuje się obecnie z polecenia rządu przekładem konstytucji Stanów Zjednoczonych na język polski, z dodaniem odpowiednich objaśnień i komentarzy. Praca ta, dokonana wyłącznie ku pożytkowi nielicznych tam stosunkowo Polaków, chlubnie świadczy o dbałości władzy, aby [illegible] osobiste obywateli miejscowych wszelkiej narodowości były szanowane i rzeczywiste ich potrzeby [illegible].

Wiedeń 29 marca. (Kronika wiedeńska.) Książę Mikołaj Würtembergski przybył tu dnia 24. bm. i wyjechał dziś do Znaim. — Ambasador hr. Fr. Zichy wyjechał dziś do Pesztu, a namiestnik bar. Kübeck do Gracu. — Cesarz brazylijski zwidził wczoraj techniczną akademję wojskową i politechnikę, później dał się fotografować i był obecnym na posiedzeniu jeograficznego towarzystwa. Dziś z rana oglądał cesarz most arcyksięcia Rudolfa, kąpiele komunalne i nowe łożysko Dunaju, dworzec kolei północnej i Franciszka-Józefa. Po południu zwidził cesarz zbiór sztuk arcyksięcia Albrechta, bibliotekę „Albertina" i Józefinum. Dziś zwidził cesarz także muzeum wschodnie. W towarzystwie cesarza znajdowali się poseł brazylijski przy dworze, vicomte Varnhagen de Porto Seguro i vicomte de Bon Retizo. Cesarza przyjmowali radca dyrekcji instytutu br. Edm. Zichy i prezydent minister skarbu państwa bar. Hofman. Cesarz zabawił półtorej godziny w muzeum, gdzie go zajęły szczególnie zbiory Azji Zachodniej. Cesarska para brazylijska opuszcza w poniedziałek wielkanocny wieczorem Wiedeń i uda się do Berlina.

W teatrze „an der Wien" przedstawią w wielką niedzielę po raz pierwszy farsę ze śpiewkami p. t. „Lew dnia" Wilkena. W teatrze Fürsta w Praterze przedstawią tegoż dnia po raz pierwszy „Manewry w Feldsberg" Berla.

Z końcem kwietnia powstaje tu dwutygodnik p. t. „Literaturblatt", czasopismo krytyczne pod redakcją znanych na polu literackim pp. Hellera, Edlingera, Körnbergera, Grasbergera i innych.

Na rocznej wystawie w wiedeńskim „Künstlerhaus" widzieliśmy obraz Matejki, przedstawiający Wacława Wilczka wodza z r. 1468 i obraz A. Kozakiewicza, przedstawiający polskiego gałganiarza. O obrazie Matejki pisze recenzent *Fremdenblattu* co następuje: „Bohater Matejki przedstawiony jest z siłą i miłością, rozlaną równie we wszystkich częściach, dramatycznie poruszony, głowa i ręce uwydatniają mistrzostwo tego znakomitego malarza, jest to portret historyczny, w którym przebija się historja życia, oświaty i kultury."

Rocznicę śmierci Beethovena dnia 26. bm. obchodzono na cmentarzu wiedeńskim złożeniem wieńców na grobie mistrza. Na domie, w którym Beethoven mieszkał i umarł, tzw. „Spanierhaus", powiewała czarna chorągiew.

Zjazd hodowców pszczół z Austrji i Niemiec odbędzie się w tym roku w dniach 17—20 września w Lincu.

Paryż 27. marca. (Drobiazgi paryskie.) Jeneralny komisarz wystawy przyszłorocznej senator Krantz, zamierza przeznaczyć w pałacu na polu Marsowem jeden wielki salon, nazywający się „redakcją międzynarodową," do którego będą mieli przystęp wszyscy publicyści świata, którzy przyjadą na wystawę. Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną, ale zdaje się, że przyjdzie do decyzji w tym kierunku.

Na tegorocznej wystawie dzieł sztuki znajduje się 6.930 przedmiotów. Sędziowie rozpoczęli już pracę, która, jak cyfra powyższa wykazuje, nie będzie bardzo łatwą.

Jedynego w swoim rodzaju samobójstwa dopuścił się p. D. Straciwszy znaczne sumy na giełdzie, napisał do jednego ze swych przyjaciół, że sobie życie odbiera. Przyjaciel, otrzymawszy list rano, biegnie do komisarza policji i z nim razem wpada do mieszkania samobójcy. Tu przedstawił im się straszny widok. Okna były szczelnie zamknięte i oblepione papierem, aby powietrze nie miało przystępu, kominek był także zamknięty, na nim stało naczynie z węglami, a na łóżku leżał nieboszczyk. Chwili nie można było wątpić, że śmierć nastąpiła przez zaczadzenie. Komisarz przemówił coś głośno, na ten krzyk nieboszczyk zrywa się, siada i oczy sobie przeciera, wołając:

— A tu co za wrzask do stu djabłów!

Obecni ze strachu o mało nie pomdleli. Wkrótce też wyjaśniła się zagadka. Pan D. chciał sobie w rzeczy samej życie odebrać i w tym celu wszystko należycie przygotował. Żeby jednak śmierć tem lżejszą mu się wydała, wypił dużą szklankę tęgiego ponczu i usnął, zapomniawszy węgiel zapalić.

Pochodnie Nerona zostały wystawione na widok publiczny w Petersburgu dnia 24. b. m. w sali akademji sztuk pięknych. Moskwa nie może nacieszyć się obrazem, poczytując go za utwór Moskala, bo gazety miejscowe wciąż kłamią, że Siemiradzki jest Moskalem, zapewne na tej zasadzie, że był uczniem petersburskiej akademji sztuk pięknych. Zresztą o żadną zasadę Moskwie tu nie idzie; kradną bo to w ich naturze, tak dobrze sławę jak i ziemię naszą. Przecież Mickiewicza zrobili Moskalem na pomniku pamiątkowym w Nowogrodzie, wystawionym w niby to tysiącletnią rocznicę istnienia Moskwy! Obraz Siemiradzkiego wzbudza powszechne uwielbienie; poczciwy jak zawsze *Gołos* powiada, że od tego obrazu poczyna się nowa [illegible] malarstwa moskiewskiego. Młodzież akademicka ofiarowała Siemiradzkiemu olbrzymi wieniec laurowy, a akademja zaliczyła go do grona profesorów.

Na wystawę krajową nadesłano: Za pośrednictwem delegata p. Seweryna Henzla w Szołomyi pp. Seweryn Henzel w Szołomyi 5 złr. Hipolit Czajkowski 5 złr. Aleksander Wybranowski 1 złr. Władysław Obertyński 1 złr. Jan Czajkowski 5 złr. Franciszek Hirscler 5 złr. Wincenty Berezowski 1 złr. Benedykt Olszewski 1 złr. Teofil Wajdowski 1 złr. Karol Madejski 1 złr. (Nazwisko nieczytelne) 50 ct. J. Olszewski 50 ct. Józef Pieńczykowski 5 złr. Kazimierz Zwolski 10 złr. Teofil Budnicki 2 złr. W. Wołodkiewicz 5 złr. Franciszek Waldek 1 złr. Jochel Wohl 1 złr. Haim Königsberg 1 złr. Razem 52 złr. — Za pośrednictwem delegata p. Michała Czyrniańskiego w Turce Wydział rady pow. w Turce 20 złr. Orzechowski 1 złr. 50 ct. Semion Dniestrzański 20 ct. Antoni Janakowski 2 złr. 50 ct. Eligi Sobolewski 3 złr. (Nazwisko nieczytelne) 2 złr. 50 ct. Seweryn Brysiewicz 2 złr. Michał Czyrniański 2 złr. 30 ct. Razem 34 złr. — Za pośrednictwem delegata p. Feliksa Skrochowskiego pp. Feliks Skrochowski 10 złr. dr. Mikołaj Fedorowicz 10 złr. Henryk Klimontowicz 10 złr. Bolesław Łodziński 1 złr. Gustaw Kozierowski 10 złr. Kazimierz Łuniewski 5 złr. Walery Bogawski 5 złr.

---

zadumę — a stanie przed wami Beethoven, mistrz tonów, który miljonom sprawiał roskosz, a sam był tak nieszczęśliwym!"

Nie doznawszy szczęścia rodzinnego, mimo że go pragnął gorąco, i zawiedziony na ludziach, mimo że nigdy urazy nie pamiętał, a z potrzebnymi pomocy dzielił się groszem ostatnim — Beethoven przywiązał się całą duszą do swego synowca, lecz i ten był powodem tysiącznych jego zmartwień. Zawiedziony i w tem tak czystem uczuciu, zapadł w ostatnich latach swego życia w melancholję, i dnia 26. marca r. 1827, podczas straszliwej burzy, która nad miastem szalała, skonał na rękach kompozytora Anzelma Hüttenbrennera.

Artyści sprawili mu pogrzeb książęcy — świat płakał nad mogiłą wielkiego kompozytora; ale za życia ci sami artyści zazdrościli mu sławy — świat zaś odmówił mu szczęścia rodzinnego, którego najmniejszym tak chętnie udziela!

Pomnikowe dzieła Beethovena, o których zaledwie pobieżnie wolno mi tu wspomnieć, przyszły na świat w drugiej i ostatniej epoce jego twórczości. *Fidelio*, muzyka do *Egmonta*, *Symfonia pasterska*, utwór pełen młodzieńczej świeżości, w którem tak zwane malarstwo muzyczne, jest doprowadzone do wysokiego stopnia; dwie wielkie uwertury na instrumenta smyczkowe; dzieła 115 i 124; kilka sonat na fortepjan, mianowicie dzieło 106; nadewszystko zaś dwa utwory prawdziwie olbrzymie, jak *Missa solennis* i dziewiąta symfonia z chórami w finale, na słowa hymnu Schillera *„Do radości"* oto mała cząstka dzieł, które Beethovenowi oddały palmę pierwszeństwa między kompozytorami świata.

Beethoven nie ma w swoich kompozycjach tej swobody i wesołej życia roskoszy, które charakteryzują Mozarta i Haydena: on się nam racze[illegible]

namiętnościami miotana natura, jak osobistość pełna treści, która zostawiona samej sobie, zstępuje w głąb własnej istoty. Beethoven jest przedewszystkiem charakterem żelaznym, mimo miękkości i czułości, których nie brak w jego tonach — to też u żadnego kompozytora nie występuje tak jak u niego cała siła treści.

Wspomniałem, że trzy okoliczności oddziałały silnie na Beethovena: surowość ojca — brak szczęścia domowego — i kalectwo. Pod wpływem tych wrażeń, zuchwała jego natura przybierała kształty coraz wybitniejsze — ale równocześnie ogarniała go także coraz większa boleść. Dla tego to radość kojarzy się u niego zawsze z boleścią — obok uczuć wzniosłych spotykamy komiczne, któremi szydzi z łez własnych — obok bezgranicznego pragnienia uciechy, czujemy rozpacz najczarniejszą — obok walki, radość idealną!

Hayden jest twórcą muzyki instrumentalnej; Mozart skłania się ku spiewowi; Beethoven jest przedewszystkiem kompozytorem instrumentalnym. Jakkolwiek w dziedzinie muzyki spiewu i on osiągnął wyżyny nadziemskie, mimo to wszystko co stworzył w tym kierunku ustępuje przed jego kompozycjami instrumentalnemi. Z nim też muzyka instrumentalna stała się panującą zwłaszcza w Niemczech północnych — i ten trzeci, najważniejszy rodzaj muzyki dzierży berło w naszem stuleciu.

Reichardt mówi: „Hayden założył piękny ogród; Mozart postawił w nim pałac, a Beethoven ozdobił go wieżą. Kto wyżej zechce budować, ten pewnie kark skręci".

O ile mi wiadomo, sławny za dni naszych kompozytor Wagner, postanowił wznieść jeszcze wyższą budowę. Czy mu się powiodło, lub czy może sprawdziła się na nim przepowiednia Reichardta, o tem jako nie-muzyk wyrokować nie mogę!

wyszukało sobie formę muzyki dopiero przy schyłku ubiegłego stulecia, nie chciałem wcale przez to powiedzieć, aby muzyka nie istniała dawniej. Owszem, jak starą jest ludzkość, tak dawne życie tej gałęzi sztuki, a Egipcjanie, Hebrejczycy i Grecy składali jej hołd rzetelny.

Z tem wszystkiem jednak, każdy musi przyznać, że u szczytu stanęła ona dopiero w naszem stuleciu. W starożytności muzyka była niewolnicą — dziś jest królową!

Od tych wielkich mistrzów, na których czele widzimy Beethovena, piękno wypowiadane przy pomocy tonów, stało się własnością powszechną, bo ogarnęło wszystkie warstwy społeczeństw cywilizowanych. Zwrot ten zawdzięcza muzyka zmianie stosunków po wielkiej Rewolucji. Z upadkiem władzy absolutnej i klas uprzywilejowanych, zapanowała demokracja, żądająca równouprawnienia dla ogółu pod każdym względem. Zaczęto więc oświecać ciemne dotąd masy, za czem poszło spopularyzowanie wszystkich emanacyj ducha ludzkiego. Odkąd wiedza, przystępna niegdyś dla wybranych, stała się dobrem powszechnem, dziwić się już nie można, że piękno musiało także doczekać się spopularyzowania. I zaiste, nic go tak nie popularyzuje jak właśnie muzyka. Podczas gdy plastykę grecką rozumieli tylko wybrani, a malarstwo było przystępne li dla umysłów wyższych — jedna muzyka brata się z każdą naturą ludzką, gdyż prawie każdy może ją nietylko czuć lecz także wykonywać.

Prócz tego muzyka tłumaczy dziś najlepiej nastrój ducha naszego.

Ona jest obrazem uczuć nieokreślonych i bezgranicznych, które w bieżącem stuleciu pierś ludzkości przepełniają — ona jest odgłosem wszystkich istot nerwowych, których wiek 19ty liczy na miljony! Z drugiej strony zbudowaną na harmonji dźwięków, które nie naśladują żadnej formy żyjącej, a które, zwłaszcza w muzyce instrumentalnej wydają się marzeniem duszy bezcielesnej — może ona lepiej jak każda inna sztuka wypowiadać myśli ulotne, sny nie mające kształtów wybitnych, pragnienia bezprzedmiotowe, a jednak gorące, wreszcie mięszaninę wielkości i boleści tych licznych dusz za dni naszych, które pragną wszystkiego, nie przywiązując się same do niczego.

Dla tego to z nadziejami i niczem nie zaspokojonemi pragnieniami demokracji współczesnej wypłynęła ona na świat, po którym rozlała się jak Ocean szeroki.

Dziś muzyka wita nas, gdy pierwszy blask światła bożego pada na nasze źrenice — dziś wtoruje ona wszystkim smutkom i radościom życia naszego — dziś odprowadza ona człowieka na miejsce wiecznego spoczynku!

Każdy naród cywilizowany szczyci się mężami, którzy na polu muzyki bądź genjuszem zajaśnieli, bądź wznieśli się po nad poziom zwyczajnych zdolności. Palestrina, Cherubini, Rossini i Verdi; Bach, Gluck, Mozarth, Hayden, Beethoven i Wagner; Auber, Gounod i Thomas — oto nazwiska kompozytorów, będące własnością różnych narodów europejskich.

Wszelako nie o każdym z tych narodów można powiedzieć, że ma muzykę odrębną, własną, oryginalną.

Włosi stworzyli muzykę serca; Niemcy dali światu muzykę, w której wielkość i surowość ich uczucia religijnego mięsza się z głębokością ich umiejętności i smutkiem uczuć błędnych; ale Francuzi, miłośnicy lekkiego wodwilu i ulotnych piosenek, nie byli już zdolni stworzyć na tem polu nic oryginalnego, to też ich mistrze hołdują bądź muzyce włoskiej, bądź niemieckiej.

Między narodami europejskiemi znalazł się atoli jeszcze jeden, który światu powiedział, że chociaż mu wolność odebrano i skazano go na zagładę — on nie ustąpi żadnemu w śmiałym pochodzie na drodze cywilizacji. Ten naród wydał Chopina, który zagrał na nutę nową, nieznaną dotąd światu, niepodobną ani do poważnej niemieckiej, ani do czułej włoskiej, na nutę rzewną, głęboką i proroczą, którą wysnuł z łona własnej ziemi i z życia własnego narodu.

Tak, Chopin, a po nim Moniuszko, przekonali wątpiących, że Polska, która w ostatnich latach w dziedzinie malarstwa stanęła najwyżej, wydając Grottgera, Matejkę i Siemiradzkiego, że ta Polska może mieć także muzykę własną, narodową, nad której rozwojem winniśmy wszyscy pracować.

Jeśliby mi kto zarzucił, że przemawiając za muzyką narodową, ścieśniam tem samem jej granice — musiałbym odpowiedzieć, że jakkolwiek uznaję kosmopolityczność sztuki, mimo to wierzę głęboko, że dopiero taka może ogarnąć świat i ludzkość całą, która wyrasta z pnia narodowego.

Sztuka — to miłość!

Kto umie ukochać jednę istotę, przez nią rodzinę, a przez rodzinę naród cały, dopiero ten jest zdolnym ukochać prawdziwie ludzkość całą. Artysta, który się nauczył kochać i rozumieć wszystkie nuty pól i gór ojczystych, który w swojem sercu przegrał całą gamę uczuć własnego narodu, tylko taki artysta może być później zdolnym tłumaczyć radość i boleść całe ludzkości.

Dlatego krzewmy muzykę narodową — dlatego wierzmy, że może już w niedalekiej przyszłości wśród nas powstanie także Beethoven dlatego nie ustawajmy w pracy na żadnem polu boć świat wiedzieć powinien, że Polska żyć chce żyje i żyć będzie!

Józef Rogosz.

Lwów d. 26 marca 1877.

Razem 56 złr. Franciszek Szczepanowski 5 złr. — Za pośrednictwem delegata p. Izydora Kędzierskiego w Fulsztynie pp. Stanisław Kotyński 5 złr. Izydor Kędzierski 5 złr. Jan Dunin 5 złr. Ludwik Rodzajowski 1 złr. ks. Czastek 2 złr. ks. Fr. Ks. Skibicki 1 złr. Ludwik Welczyński 1 złr. ks. Józef Tworóg 1 złr. Kobak 2 złr. Pelikarp Strzelecki 1 złr. Jan Załęski 1 złr. Ełpin Lisicki 1 złr. Jakób Madejowski 1 złr. Ziemba 5 złr. Maciejowski 3 złr. — Za pośrednictwem delegata p. Leona Krokowskiego pp. Leon Krokowski 2 złr. Karol Kurat kowaki 50 ct. Adolf Schwestka 50 ct. Andreas (nazwisko nieczytelne) 50 ct. Władysław Pompein 50 ct. Hawryło Pendorak 20 ct. Michał Janko 20 ct. Iwan Senenink 20 ct. Petro Onufrak 20 ct. Wincenty Bałaban 1 złr. Gedajło Abosch 25 ct. (Nazwisko nieczytelne) 20 ct. Efraim Knoll 1 złr. Hulabowicz 1 złr. (Nazwisko nieczytelne) 1 złr. Rogiski 1 złr. Meschulim Abosch 50 ct. Haim Bittmann 20 ct. B. Pipper 20 ct. Gedajle Blach 20 ct. Dymitr Giński 1 złr. Józef Kokurewicz 50 ct. Razem 12 złr. 85 ct. — Za pośrednictwem delegata p. Wacława Marynowskiego pp. Stefan hr. Zamojski 50 złr. Kazimierz Załika 5 złr. Edward Micewski 10 złr. Razem 65 złr. P. Władysław hr. Turkułł 25 złr. P. Onufry hr. Turkułł 25 złr. Ogółem podług listy obecnej 1,372 złr. 73 ct., razem ze sumą składek ogłoszonych w liście poprzedniej 2,321 złr. 53 ct. Nadto na ten sam cel przyznano komitetowi (wystawy) następujące subwencje: Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika 5.000 złr. Rada powiatowa w Brodach 100 złr. Ministerstwo handlu 1.000 złr. P. Jan Götz właściciel dóbr i browaru w Okocimie 200 złr. Galicyjski bank kredytowy 500 złr. Rada powiatowa w Rudkach 50 złr. Ogółem podług listy obecnej 6.850 złr., razem z sumą subwencji ogłoszonych w liście poprzedniej 18.300 złr.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 29. bm. **Edykta.** Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Gustawa Rittermanna o wniesionym przeciw niemu pozwie [illegible] o 300 zł. [illegible] **Licytacje.** Realność pod l. 195 w Żywcu. Cena wywołania 1180 zł. — Realność pod l. 8 w Przyborowie (powiat Żywiec). Cena wywołania 255 złr. — Realność pod l. 237 w Horocholinie (powiat Bohorodczany). Cena wywołania 400 złr. Licyt. ant bank włościański. — Realność pod l. 140 rept 53 w Rokietnicy (powiat Jarosław). Cena wywołania 600 złr. — Realność pod l. k. 103 r. 78 w Przyborowie (powiat Radłów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 23 w Hermanowy (powiat Tyczyn). Cena wywołania 900 złr. Gospodarstwo włościańskie pod l. k. 72 r. 33 i l. k. 76 i 40 w Biadoliczach (powiat Wojnice). Cena wywołania 1300 złr.

Dział literacko-artystyczny.

(bc) (*Hugo, balada J. Słowackiego, z muzyką Henryka Jareckiego.*)

P. Jarecki dał się już niejednokrotnie poznać jako wyborny ilustrator dzieł Słowackiego. Muzyka do „Balladyny" zyskała ogólne uznanie, a z zeszłego roku zachwycaliśmy się prześliczną jego dumą ukraińską [illegible] na chór mieszany. We wtorek wystąpił p. Jarecki z nowym utworem dalszych szerszych rozmiarów. „Hugo" ma zakrój wielkiego oratorjum: w utworze tym składającym się z pięciu części biorą udział solo, wielka orkiestra i chóry. Główną wagę kładzie kompozytor na chóry i orkiestrę, na sola mniej zważa. Jak wszystkie utwory p. J. tak i „Hugo" odznacza się przedewszystkiem bogatą instrumentacją; p. J. po mistrzowsku prowadzi orkiestrę i umie prostym nawet motywem wywołać prawdziwy [illegible] efekt. [illegible] średniowieczna rycerskość połączona z [illegible] sentymentalizmem działa ujmująco na słuchacza. Nie ujmując wartości innym numerom, szczególny nacisk kładziemy na marsz pogrzebowy, końcową baladę, [illegible] kompozycyj [illegible]. Chóry grzeszą nieco monotonnością, co przypisać należy jednostajnemu rytmowi libretta. Libretto pisane jest całe jedynastozgłoskowym wierszem: forma ta jak najgorzej nadaje się pod muzykę. Przyznać jednak trzeba, że często udało się kompozytorowi zwalczyć ten pierworodny błąd libretta, jak np. w pięknie przeprowadzonej fudze w części czwartej. Powiedzieliśmy powyżej, że p. J. mniej zważa na sola, niż na chóry i orkiestrę. Z numerów solowych jedynie solo sopranowe mu się udało: recitativa i arje tenorowe i basowe nie odznaczają się wielką inwencją. W ogóle baladę p. Jareckiego musimy uważać za dzieło wielkiej muzykalnej wartości: nie zbyt przystępne ono dla szerszej publiczności, ale znawca odkrywa w niem prawie w każdym takcie dobry smak i głębokie poczucie piękna. Gdzie niegdzie widać jeszcze w tej kompozycji nie tyle naśladownictwo, ile przejęcie się utworami niemieckich mistrzów, „Hugo" jednak jako całość jest utworem oryginalnie pojętym i przeprowadzonym. Dla czego p. Jarecki już raz nie zabierze się do napisania jakiej opery? Zdaje nam się, że brak mu dobrego libretta, o które tak łatwo, jakby się zdawać mogło! Wyjąwszy „Hugona" byłoby pod tym względem wzorowe: orkiestra grała czysto, silne chóry złożone z amatorów i artystów teatralnych śpiewały pewnie i z precyzją. Partję sopranową prowadzoną ciągle wysoko, odśpiewała panna Gabbi ku ogólnemu zadowoleniu; byłoby ono daleko większe, gdyby umiała wymawiać po polsku. Cóż jednak robić, jeżeli nie można delektować się deklamacją, trzeba się przynajmniej czystym tonem zadowolić. Partje: tenorowa (Zakrzewski) i basowa (Tercuzzi) wypadły dosyć blado, co bynajmniej nie było winą śpiewaków. Baladę p. Jareckiego przedstawiono dwukrotnie na dochód stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej. Pierwszy raz urozmaicono program uwerturą Wł. hr. Tarnowskiego i ostatnim aktem „Stasia" Szajnochy, powtórne przedstawienie rozpoczęło się uwerturą ks. Poniatowskiego, poczem p. Fiszer z nieporównanym humorem odegrał dramatyczną fraszkę „Ostatnie chwile fryzjera". Trudno sobie wyobrazić coś komiczniejszego, jak owa uwertura hr. Tarnowskiego. Kompozytor zawiadamia nas na afiszu, że uwertura jego ma wyrażać, co następuje: głosy sielskie w parku, tęsknotę, alastor, łowy, Joannę Grey, walkę stronnictw, marsz koronacyjny, zaciekłość Marji Tudor, na stos, pożegnanie z ludem, a w końcu apoteozę. Uwertura cała trwa z trzy minuty i osnutą jest na jednym temacie. Hr. Tarnowski może sobie wyobrażać co mu się podoba, ale my nie mogliśmy w jego uwerturze mimo szczerych chęci odszukać tego, co zapowiadał. Uwertura do „Don Desiderio" ks. Poniatowskiego jest utworem bardzo pięknym. Czyby się nie udało przedstawić u nas jaką operę tego kompozytora? Wszak opery ks. Poniatowskiego przedstawione w Londynie podobały się i zyskały uznanie. W „Stasiu" p. Ładnowski grą wystudjowaną do najdrobniejszych szczegółów zachwycił publiczność. Możeby dyrekcja zechciała kiedy przedstawić tę sztukę, tak mało u nas znaną, a posiadającą bezsprzecznie więcej wartości, niż nowe nasze utwory.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

(s) **Kraków** 26 marca. Jak corocznie w ostatnią niedzielę marca, odbyło się wczoraj w sali magistratu walne zgromadzenie tutejszego Towarz. zaliczkowego.

Obecnych było 116 członków, reprezentujących 247 głosów. Przewodniczył prezes rady nadzorczej dr Maks. Machalski, który zagaił posiedzenie następującą przemową:

Nim przystąpimy do porządku dziennego, uważam za potrzebne przemówić słów kilka. Już na przeszłem walnem zgromadzeniu miałem zaszczyt zwrócić uwagę na różne zarzuty, jakich Towarzystwo nasze było przedmiotem, wówczas jednak zarzuty te były tylko powtarzane z ust do ust. W roku bież. pojawiły się w *Czasie* w inseracie podpisanym przez „kilku ciekawych", a odnosiły się do jednego szczegółowego faktu, że między wykazem gotówki ogłoszonym w pierwszych dniach stycznia, a podanym w bilansie przedstawionym walnemu zgromadzeniu w marcu zachodziła pewna różnica. Zarzuty te odparte zostały przez dyrekcję, a gdy się powtórzyły, rada zawiadowcza musiała w nie wejść i gdy się przekonała, że cała różnica polegała na niewłaściwie użytej nazwie, w rzeczy samej zaś nie było żadnej różnicy, ogłosiła swoje oświadczenie, na którem jak sądzę co do tej okoliczności poprzestać możemy.

Inne zarzuty ukazały się w drukowanym liście otwartym i dały się słyszeć tutaj w tej sali. Tych nie mogę pominąć i jestem niejako obowiązany do odpowiedzi na nie.

Otóż jednym z głównych zarzutów, jakie nam tam zrobiono, było to, że Towarzystwo pożycza swe fundusze biedniejszym, w których ręku są one niepewne, więc należałoby wykluczyć niejako tę klasę pracującą i zabiegliwą od dobrodziejstw, jakie udział w naszem Towarzystwie zapewnia. Jak dalece podobne żądanie sprzecznem jest z założeniem i celem naszego Towarzystwa, nie potrzebuję tłumaczyć. Kupcy i przemysłowcy posiadający znaczne majątki mają kredyt w bankach i tam mogą czerpać potrzebne im chwilowo obrotowe fundusze. Ale gdzie się uda człowiek, który tam kredytu nie ma? Musi iść do lichwiarza, a wiadomo co to znaczy. Jest to ruina, bo pierwsza pożyczka w ten sposób zaciągnięta prowadzi za sobą inne, z których już potem wybrnąć niepodobna. Taki więc może i powinien udać się do nas, do Towarzystwa, które w tym celu utworzonem zostało. Celem właśnie naszego Towarzystwa jest przychodzenie w pomoc ludziom, którzy dają rękojmię swoją pracą i rzetelnością, że się z przyjętych zobowiązań wywiązać mogą. My nie jesteśmy dla bogatych ale właściwie dla biednych.

Inny zarzut tam podniesiony był, że odpowiedzialność nieograniczona członków jest zatrważającą dla tego, że każdy odpowiada całym swoim majątkiem za zobowiązania Towarzystwa. Bezwątpienia, że każdy mógłby słysząc te wyrazy, a nie rozumiejąc ich bliżej zatrwożyć się. Ale jak to przeszłego roku już mówiłem, tak i w tym powtórzyć muszę, że ta nieograniczona odpowiedzialność jest bynajmniej zatrważająca, i że ten kto to pisał, nie czytał chyba naszego statutu. Ta odpowiedzialnośc redukuje się do tego, że gdyby Towarzystwo poniosło straty takie, że nie wystarczałoby na dywidendę i fundusz rezerwowy nie starczyłoby na ich pokrycie, wtenczas członkowie ponoszą straty w stosunku do swoich udziałów. Wierzyciele nie mogliby w takim razie wybrać sobie pierwszego lepszego, może najbogatszego z pomiędzy nas i od niego wymagać całej kwoty, którąby się im należała, lecz każdy odpowiada w stosunku do swego udziału. Niedość na tem, istnieje ustawa, która i tę odpowiedzialność redukuje, i to niebezpieczeństwo zmniejsza, stanowi bowiem, że gdy się okaże, iż kapitał przez nadużycia, zły zarząd lub z innych przyczyn zmniejszył się do połowy, to Towarzystwo musi być zlikwidowanem i zwiniętem. Z tego widzicie panowie, że ten pan, który tak zatrważającą widzi ową rękojmię, nie rozumiał tej rzeczy, albo rozumieć jej nie chciał.

Był tam jeszcze jeden zarzut, że dyrektor jest absolutnym, inni zaś urzędnicy nie mogą się wtrącać w jego czynności. Jest to zarzut osobisty. Jeżeli chcecie panowie przekonać się, że tak nie jest, to zapytajcie członków rady nadzorczej, która zbiera się co miesiąc i kontroluje z największą ścisłością wszelkie czynności dyrektora. Ażeby jednak na przyszłość uchylić ten zarzut, będą panowie mieli dzisiaj wniosek, aby i innych urzędników uznać za stałych i tę takzwaną samowolę zrównoważyć. Nie ulega zaprzeczeniu, że urzędnik pewny swego bytu i niezależny od wypadku wyborów, często się powtarzających, ma więcej samodzielności w swojem postępowaniu i łatwiej mu przychodzi spełniać swe obowiązki jak należy.

Bilans tegoroczny naszego Towarzystwa nie przedstawia tak świetnych rezultatów jak w latach ubiegłych, mimo to przecież pogłoski, które krążyły o stanie naszej instytucji są nieprawdziwe, a przynajmniej bardzo przesadzone. Złe lata ubiegłe, rok przeszły i zaprzeszły, stały się powodem, że kilku lub kilkunastu dłużników Towarzystwa stało się niewypłacalnymi, a co do niektórych innych zachodzi wątpliwość, czy będą mogli się wypłacić. Rada nadzorcza zbadawszy wszystkie wierzytelności, przyszła do przekonania, że część należytości, jako niepodobnych do ściągnięcia, musi być wymazaną, dalej że pewna kwota, o którą dzisiaj toczą się procesa, i o której dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można, że jest straconą, powinna także zostać odpisaną, a to na mocy ustawy handlowej, która pozwala dawać dywidendę tylko z zysków czystych i pewnych. Nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu, że od kwot fikcyjnych, rada nadzorcza stawia wniosek odpowiedni, i prosi panów, abyście go przyjęli.

Te straty jednak nie powinne was zatrważać, panowie, gdyż ani wierzytelności osób trzecich nie są naruszone, ani też kapitałów naszych udziałowych w najmniejszej części nie uroniliśmy, ale owszem, pozostaje nam jeszcze jakiś fundusz na dywidendę i na powiększenie kapitału rezerwowego. (D.n.)

Bilans c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego za rok 1876 po odpisaniu strat w ilości 110.661 złr., wykazuje zysku 390.011 złr. Po strąceniu z tej sumy statutami przepisanych tantiem i zasileniu funduszu rezerwowego, pozostaje czysty zysk 330.259 złr., co odpowiada dochodowi po 22 złr., czyli 11 proc. od każdej akcji.

Obwieszczenie. Z dniem 1. kwietnia 1877 przystąpiły do ogólnego związku pocztowego następujące posiadłości i kolonje Wielkiej Brytanji jako to: Mauritius (Ile de France) z przynależytościami, Szechette, wyspy Bermuda, Guyana (angielska), obie posiadłości Wielkiej Brytanji w Indjach zachodnich, Jamajka i Trinidat, kolonja angielska w Hongkong, nareszcie posiadłości Wielkiej Brytanji w Indjach zagangesowych, Malacca, Penang, Singapore, Labuan i Ceylon.

Skutkiem tego zastósowane będą od 1. kwietnia r. b. postanowienia Berneńskiego traktatu pocztowego z roku 1874 i odnośne regulamina także i do korespondencyj z tych i do tych krajów, a mianowicie należy wpłacać: a) za list frankowany 20 centów od każdych 15 gramów; b) za list niefrankowany 30 centów od każdych 15 gramów; c) za karty korespondencyjne 10 centów od sztuki; d) za gazety, druki pod opaską, próbki towarów, jako też za papiery handlowe 6 centów od 50 gramów; e) za rekomendowanie korespondencyj 10 centów i f) za recepis zwrotny 10 centów. Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt. Lwów dnia 24. marca 1877.

Schiffner.

Królewiec 25go marca. (Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu). Powietrze miało w ubiegłym tygodniu charakter bardzo łagodny, przy codziennym ciepłym deszczu. Także zachodnie kraje są pod silnym wpływem zbliżającej się wiosny, wszędzie odwilż i deszcz, tak, że otwarcia żeglugi i w innych portach Bałtyku każdego dnia, respective w najkrótszym czasie spodziewać się można. Na naszej zatoce potrzeba będzie jednak jeszcze przynajmniej dni 14 do otwarcia komunikacji wodnej z Pillau.

W handlu zbożowym oczekiwanie rychłego otwarcia żeglugi wpływało jeszcze więcej uspokajająco na tendencję jak dotąd. Z zagranicznych targów w ogóle wiadomości są mało animujące. Anglja miała stały obrót i spokojną tendencję. Przytem dowozy były bardzo mierne. Targi holenderskie pozostały bez zmiany, a w szczególności targ Amsterdamski był bez wszelkiej chęci kupna. Na targu paryskim utrzymały się zeszłotygodniowe ceny pszenicy i mąki.

W Berlinie na żyto jest zawsze jeszcze dobre umieszczenie na eksport, co wpływa na ustalenie się cen. Natomiast pszenica obniżyła się o 3 m. na 1000 kilo w stosunku do cen zeszłotygodniowych.

Na naszym targu były dowozy bardzo mierne. Usposobienie targu pod wpływem tendencji targów zagranicznych było mdłe i bez chęci kupna.

Pszenicę sprzedawano przy małych ustępstwach ze strony sprzedających. Wyborowe krajowe gatunki z powodu bardzo szczupłych dowozów utrzymały się w cenie.

Żyto pozostało spokojnie; rossyjskie ziarno tylko przy obniżonych żądaniach miały nabywców. Jęczmień tak na cele eksportu jak i na konsumcję miał dobrą chęć kupna. Owies przy słabem usposobieniu sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych. Nasiona strączkowe pozostałe zaniedbane jak dotąd.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wybor. białą 130—131 ft. m. 209½—216 czyli rs. 1·36—1·46 za pud, pszenicę białą 121—125 ft. m. 196¼ do 207 czyli rs. 1·25—1·34 za pud, pszenicę czerwoną 119—126 ft. m. 180½—195¼ czyli rs. 1·16—1·25 za pud; żyto 118—125 ft. m. 141¼—146¾ czyli rs. 0·90—0·99 za pud; jęczmień browarny m. 126 do 143 czyli rs. 0·80 do 0·90 za pud, na paszę m. 000—000 czyli rs. 0·00—00 za pud; owies m. 102—118 czyli rs. 0·65 do 0·67 za pud; groch m. 104—126 czyli rs. 0·66—0·81 za pud; siemie lniane wyborowe m. 166—213 cz. rs. 1·07—1·70 za pud, siemie średnie m. — do — cz. rs. — do — za pud, wyka m. — do — czyli rs. — do — za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Hozodziei w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Produkcja i sprzedaż soli. W lutym r. b. wynosiła produkcja soli w Galicji 96.152 metr. cetnarów, sprzedaż zaś 63.962 metr. cetn. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcja 97.841 met. cetn. Z porównania wypływa, że w r. b. była produkcja o 1688, a sprzedaż 18.560 zł. metr. cetn. mniejszą niż w lutym 1876 r.

Wyrób wódki i piwa. W 439 gorzelniach galicyjskich wyrobiono w lutym r. b. ogółem 2,613.895½ opodatkowanych stopni alkoholu, a w 220 browarach wywarzono w tym samym czasie ogółem 60.131 hektolitrów piwa.

Produkcja cukru. W lutym r. b. wyrobiła cukrownia tarnowska 23.409 kilogramów cukru płynnego i 4231½ kilogram. cukru ziarnistego.

Ostatnie wiadomości.

Z nad granicy Królestwa od Bełzca donoszą nam: Według pewnych wiadomości z Warszawy rząd moskiewski zabrał z kas Towarzystwa kredytowego ziemskiego na cele wojenne 100.000 rs. W Uścimowie na Podlasiu na 8 włościan unickich, którzy się wzbraniali chrzcić dzieci po szyzmatycku, nałożono i ściągnięto grzywnę po 10 rs., i na wypadek dalszego oporu zagrożono karą po 50 rs.

Hr. Andrassy udaje się na kilka dni do Terebes, z czego wnoszą, że przez czas świąt nie zajdzie w świecie dyplomatycznym nic ważnego.

Z Odessy piszą, że oficerowie bułgarskiej brygady, pozostający w Serbii, układają się z główną kwaterą w Kiszyniewie o wcielenie pomienionej brygady do armii rossyjskiej południowej. Spodziewają się że będą przyjęci.

Midhat pasza opuściwszy Rzym, jak ztamtąd donoszą dnia 25. bm., udał się do Nizzy. Później ma zwidzić Szwajcarję i Hiszpanję.

W seraskieracie znowu panuje czynność gorączkowa. Rząd wydał już rozkaz wyprawienia wojsk do Nowibazaru, dla zabezpieczenia sobie na wszelki wypadek przemarszu przez Rascję i Bośnję. Rozporządzenie to poczytują w Konstantynopolu za wstęp do rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Czarnogórcom.

Jak donoszą z Ruszczuku, rozkaz seraskieratu nakazuje zmobilizowanie tam armii terytorjalnej wilajetu dunajskiego, liczącej 25.000 ludzi.

Patryarcha ekumeniczny ofiarował rządowi tureckiemu swe usługi w celu skłonienia Kreteńczyków do obesłania parlamentu, od czego, jak wiadomo, usuwali się dotąd.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 30. marca. Izba poselska uchwaliła prawie jednogłośnie adres do sułtana. Wyraża on między innemi nadzieję zawarcia pokoju z Czarnogórą. Rząd będzie pod tym względem działać zgodnie z interesami i godnością państwa. W dalszym ciągu adres ratyfikuje odrzucenie projektów konferencji stambulskiej.

Bruksela 30. marca. *Nord* (organ moskiewski) wywodzi dzisiaj, że równoczesna demobilizacja Rossji i Turcji jest tak samo niedopuszczalną, jak uprzednie rozbrojenie Rossji, jeżeli nie będą dane pewne gwarancje na to, iż Porta zastosuje się do uchwał Europy. Trudno jednak przypuszczać, aby to się stało w chwili, kiedy Turcja nie przystaje na zawarcie pokoju z Czarnogórą, i kiedy dopuszcza się nowych ekscesów.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 29. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 30·0. Budapeszt 28. marca. Pszenica (75 kilogr.) 1[illegible] na wiosnę 00·00. Berlin 29. marca. Pszenica na kwiecień-maj 220·00. Żyto loco 163·—, okowita 51·80. Szczecin 29. marca. Pszenica na kw.-maj 216·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 289·00.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 29. marca, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	1[illegible]·25	Galic. Indemnizacja	8[illegible]
„ Ang.-Austr. B.	71·75	1864 Losy	13[illegible]·25
„ Unionsbank	52·—	Fran.-Hung. Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	21[illegible]·75	Verkersbank	77·50
„ „ Północn.	182·—	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	80·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldzk.	·—	Staatsbahn	226·—
„ „ Elżbiety	131·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	115·25	Bankverein	58·—
„ „ Węg. P.	9[illegible]·75	Węgierskie Losy	78·75
„ „ Rudolfa	108·50	Reichsmark	60·65
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·30

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 29. marca.

J. dług pań. w bank.	63·65	Londyn	123·—
„ „ „ „ srebr.	67·—	Srebro	109·70
Renta w złocie	7[illegible]·80	20-frankówka	[illegible]·68
Losy pożycz. z r. 1860	109·50	Dukat ces. men.	5·74
Akcje banku narod.	816·—	100 Reichsmark	6[illegible]·45
Akcje banku kredyt.	15[illegible]·20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	249·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248·50	Kolei Rumuńskiej	12·50
Lombardy	132·50	Austrjackie banknoty	164·90
Galicyjskie	86·75	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 72·2[illegible]; Lombardy 171·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. marca.

Hotel Angielski. W. Koszowski z Kijowa, Z. Swieykowski z Tarnopola, E. Kański z Holetki, J. Torosiewicz z Połtawy, L. Tyszkowski z Tarnopola, R. Beer z za kordonu, J. Bissinger z Rzeszowa, L. Orłowski ze Stanisławowa, A. Barański z Drohobycza, F. Link z Komarna, F. Poeckh z Budyłowa, St. hr. Borkowski z Uhrynowa, Dr. Z. Kniaziołucki z Krakowa, L. Madejski z Brzeżan, J. Janicki z Ostrowca, W. Koziebrodzki z Ludwinowa, H. Treter z Laszek, W. Żelechowski z Dubna, Dr. M. Nowicki z Krakowa, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic, A. Herdegen z Rosji, St. hr. Komorowski z Korsowa, Hoszowski z Maksymówki, M. Chyliński z Nowego Sącza, M. Poradowski z Przemyśla, J. Strutyński z Kozówki.

Hotel Warszawski. K. Rozwadowski z Husiatyna, G. Rozborski z Wiednia, W. Stasicki z Nowego Sioła.

Hotel Langa. L. Battenfeld z Remscheid, J. Jakobsohn z Brodów.

Hotel Europejski. A. Czajkowski z Dusanowa, R. Jarnicki z Itzkan, J. Koch z Wiednia, E. Mecenseffy z Wiednia.

Hotel Żorża. J. Hauer ze Stryja, A. Hausner z Brodów, B. Czajkowski z Kamionki, Morawski z Poznania, Dr. J. Kottler z Wiednia.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie [illegible] minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. [illegible] m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 58 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z dnia 28 marca.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, 28 marca.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie.
SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przy tłumia w oka mgn eniu najsilniejszy ból zębów.
Cena flakonika **50** cnt.
Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3529 16–0
Odsprzedającym znaczny rabat.

Praktyczna szkoła
niemieckiego języka
dla mężczyzn i kobiet.
Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. — 7. po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 3740 7–10
Koestlich,
przełożony Zakładu nauk. wojsk

ORTOPEDYCZNY
Zakład leczniczy
Dr. Henryka de Weil
w Währing, blisko Wiednia, Cottagegasse 3.

Przełożony mieszka w zakładzie i tymże kieruje. Ordynacja lekarska zajmuje się szczególniej usunięciem garbów i wszelkiego oszpecenia ciała, fal szywem wykształceniem i zapaleniem kości i stawów, skróceniem i ściągnieniem cięcia, niknięciem i paraliżem muszkuł. Pacjenci lub niemi zajmujący się, mają prawo wyboru lekarzy ordynujących. Staranna opieka i wikt dla wychowańców w oddzielnych lub wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższej informacji, rady, programu i przyjęcie do Zakładu ma miejsce codziennie od 3 do 5 po południu. 3854 1–6

WILHELMA
Ziołowy Allop
z nader skutecznych ziół alpejskich
dla płuc i piersi

podług przepisu lekarskiego wyrobiony, jest najskuteczniejszym środkiem przy osłabieniu organów oddechowych, jako to: krtani i niezycie oskrzelowym, czy takowe są przechodnie czy chroniczne, dalej przy kokluszu, chrypce i cierpieniach gardła.

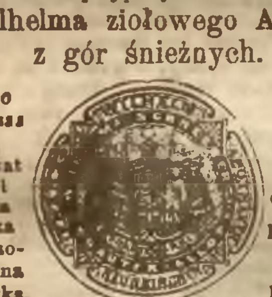
Wielkie wydzielenie błony śluzowej, krtani i płuc leczą się w zadziwiający prędki sposób, i to tak, że przy użyciu
Wilhelma ziołowego Allopu
z gór śnieżnych
nigdy rozdęcie płuc nastąpić nie może.

Wilhelma Allop ziołowy z gór śnieżnych porusza błony śluzowe żołądka, przez to apetyt sprawia i dobre trawienie przyjętych potraw ułatwia, przez co ogólne polepszenie sprawia, i przez co cierpienia nerwowe, najczęściej powstałe przez zepsucie mieszaniny krwi, ustępują.

Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych przeszedł od od roku 1855 przez cały świat wszystkie próby, czego wielka ilość świadectw lekarskich potwierdza, gdyż skutek takowego był nader pewny i radykalny. Odbyt takowego jest znaczny, co także o skuteczności tego środka świadczy. 3335 11–14

Ci szanowni kupcy, którzy życzą sobie przeze mnie od roku 1854 wyrabianego prawdziwego Allopu z gór śnieżnych nabyć, niech żądają wyraźnie
Wilhelma ziołowego Allopu
z gór śnieżnych.

Tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką.



Fałszerze tej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

Przepis dołącza się do każdej flaszki.

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 25 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta
Fr. Wilhelma,
aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa.
Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:
we LWOWIE Żygmunt Rucker, apt.
„ Jakób Beiser, apt.
„ Kalikst Krzyżanowski, apt.
„ Jakób Piepes, apt.
„ W. Marszałkiewicz.
w Bełzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S. Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Jós. Golichowski, apt.
„ Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Lud. Dobrzynieckiego, apt.
w Horodence M. Aksentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Trauczyński, apt.
w Kołomyi Mordko Bolchower.
w Manasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza apt.
w Radowcach Albert Decani, apt.
w Skawinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher, apt.
w Stryju Julian Zgórski, apt. (dzierżaw.)
w Tarnopolu Franc. Jamrogiewicz,
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Żurawnie Józef Tomaszewski, apt.

Wiedeńskie Promesy komunalne złr. 2·50 | Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł.
Promesy kredytowe . . . . . . złr. 4·25 | Główna wyg. **200.000** zł.
1/5 Promesy z r. 1839. . . . . złr. 12·— | Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł.
(ze stemplem)

Pierwsze dwa zlr. 6·50. i stempel
Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 zlr.
Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 3756 17–0
Zaliczka na papiery państwowe i losy.
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
w KRAKOWIE.

W dziale ubezpieczeń na życie, Towarzystwo zabezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe), stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t. d.

W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po złr. 25 do złr. 100 dla niezamożnej ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.

Dyrekcja, Reprezentacje Towarzystwa i panowie Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków. 3675 6–6

Do pana W. W.
w Bukareszcie.

Już drugi rok, gdy wyrzekając się praw natury — wyrzekłeś się najzacniejszej żony i czworga dzieci. Na liczne ich listy, w których malują swą straszną nędzę i choroby, które głód wywołuje, ani słowem nie odpowiadasz. To straszny występek. Zapewne towarzysze twoi nie wiedzą o twoich nieszlachetnych czynach. Jeżeli natychmiast nie wypełnisz obowiązku ojca cała ohyda twego postępowania będzie w innej formie i jaśniej podana. Syn twój, najpierwszy uczeń w szkołach, już nie ma środków kończenia nauk. Córki i żona żyją czyniąc innym najniższe posługi. Źle, jeżeli własne dzieci nie mogą bez wstydu pomyśleć o ojcu.— Wkrótce więcej. 3857 1–3

Leśniczy
egzaminowany, poszukuje posady, obznajomiony dokładnie z kulturą lasową wszelkiego rodzaju, oraz z pomiarem leśnym, pod adresem **S. G.** poste restante **Olszanica** obok Złoczowa in loco. 3859 1–2

W państwie Rzedzianowskiem jest do **sprzedania** kilkanaście tysięcy kóp dwurocznych
sadzonek sosnowych
kopa po **15 centów**; — jest także do sprzedania kilkadziesiąt kilo nasienia sosnowego po 5 zł. za kilo. Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić wprost do Zarządu leśnego w **Szydłowcu**, poczta Mielec. 3853 1–5

Odznaczony
nauczyciel ludowy
z kilkoletnią praktyką, maturą z gimnazjum, filozof, szuka stosownej posady prywatnej do szkół ludowych lub średnich. Opłacane listy adresować pod lit. **X. Y. Z.** poste restante we Lwowie. 3855 1–2

Do wygrania!
3. kwietnia
400.000 zł.
na promesę **los. kredytowych**, ceną zł. 5·50.

Na promesę **m. Wiednia,** cena zł. 3·50.

Na **los Rudolfa,** cena 15 zł.

Na **los m. Krakowa,** cena 16 zł. 3793 3–3

Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowém i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 12–0

Oficjalistów prywatnych,
rządców ekonomów, rachmistrzów, fachowo zupełnie uzdolnionych, zaopatrzonych w najlepsze rekomendacje i z wszelkiem poręczeniem.
SŁUŻBY
dworskiej i pokojowej, rzemieślników dworskich z dobremi świadectwami przy zachowaniu największej ostrożności. 3839 2–3
GUWERNANTKI i BONY
rodowite Francuzki i Niemki, także Polki z bardzo pięknemi poleceniami.
Dobra na sprzedaż i do wydzierżawienia.
Kamienice i realności
we Lwowie i na prowincji
Kupcom i dzierżawcom
udziela się wszelkiej informacji ustnie i listownie bezpłatnie
w Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń
J. POLIŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Halicka pod l. 13 na I. piętrze.

Wyborna
Kontuszówka, Starka i inne Rozolisy
poleca na Święta handel 3841 4–4
Juliusza lub Wilhelma Adama.

Prawdziwa
Wilhelma
antiartrytyczna i antireumatyczna
krew przeczyszczająca HERBATA
(krew przeczyszczająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) jest jako
kuracja wiosenna
jedynie pewny i prawdziwy środek krew przeczyszczający, gdyż takowy został przez pierwsze medyczne znakomitości
„Europy"
z najlepszym skutkiem użyty i zalecony.

Zupełnie stwierdzony,	skutek ekscelentny,	rezultat świetny.
Za pozwoleniem c. k. kancelarji dworu wedle uchwały Wiedeń, 26. marca 1858.	Przeciw fałszerstwu zapewniony przez markę ochronną Wiedeń, 12. maja 1870.	Patentem najwyższym Najjaśniejsz. Cesarza ochroniony. Wiedeń, 7 grudnia 1858.

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek — przechodzi wszystkie części całego organizmu i wydziela przez wewnętrzne nż wanie wszystkie nieczyste osadzające się soki słabe z takowego, tak że jest skutek nader trwały.

Radykalne wyleczenie z gośćca, reumatyzmu i bezwładności nóg u dzieci, i wszystkich zadawnionych dolegliwości, ciągle się jątrzących ran, jako też ze słabości płciowych i naskórnych, pryszczów na ciele i twarzy, liszajów, syfilitycznych nabrzęknień.

Nader dobry skutek wytwarza ta herbata przy łuszczeniu się śledziony i wątroby, jako też przy dolegliwościach hemoroidalnych, żółtaczce, silnych cierpieniach nerwowych, muszkułów i stawów — dalej wzdęciu żołądka, przy wiatrach, zatwardzeniu, dolegliwościach uryny, polucjach, niemocy męzkiej, upławach u kobiet.

Cierpienia jak skrofuły, zawałki, leczą się radykalnie i prędko przez ciągłe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest nader łagodnym środkiem rozwalniającym i mocz pędzącym.

Niezliczona ilość świadectw, dziękczynnych i pochwalnych, które na żądanie gratis się przesełą, potwierdzają prawdę wyż podanych twierdzeń.

Na dowód przytoczonych twierdzeń podajemy cały ciąg pism pochwalnych:

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Ambros koło Insbrucku, 8. kwietnia 1 76.

Bądź Pan łaskaw i przyszlij mi znown 2 pakiety Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, która mi wielką ulgę sprawiła.

Z uszanowaniem
Franciszek Standacher, wieśniak

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Chwalkow, poczta Cerrowitz, Czechy, 10. kwietnia 18 6.

Upraszam łaskawie mnie za pobraniem pocztowem dwa pakiety Pańskiej doskonałej Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty przysłać — ponieważ takowa w mojej kuracji na cierpienia reumatyczne nader skutecznie się sprawdziła.

Z uszanowaniem Józef Kreischl.

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Kesmark, 14. kwiet. 1876.

Cierpię na reumatyzm — użyłem już 2 pakiety Pańskiej sławnej Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, który wyśmienity skutek sprawił. To do wiadomości Pańskiej 3334 2–6

Stefan Brust,
Dyrektor młyna w Kesmarku.

Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy zakupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidoczniona.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzonych według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we LWOWIE u aptekarza Zygm. Ruckera.
we „ „ Jakóba Beisera.
we „ „ Jakóba Piepesa.
we „ w handlu p. Krzyżanowskiego.
we „ „ W. Marszałkiewicza.
w Bielsku u G. Żabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbrce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bolszowcach u p. Albina Wątowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch
„ u Jó. Golichowskiego, apt.
w Dobromilu u A. t. Grotowskiego, apt.
w Drohobyczu u L. Dobrzynieckigo, apt.
Jarosławiu u p. J. L. Wisłockiego, apt.
w Johannisthal u p. Piotra Hoffmanna.
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkiewicza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Mordko Bolchower.
w Kozowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Józ. Tranczyńskiego, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza, apt.
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego, apt.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt.
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt.
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt.
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt.
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt.
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Juljana Zgórskiego, apt. (ds.)
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt.
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negruss, apt.
w Żurawnie u Józ. Tomaszewskiego, apt.

DOM
do **sprzedania** na **Kurach nr. 58,** parterowy, o 5-ciu pokojach, z placem do zabudowania. Wiadomość w miejscu, lub u starszego kelnera w restauracji hotelu Warszawskiego we Lwowie. 3858 1–3

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia za podstawie wieloletniej praktyki 3306 13–?
Jan Kurpiel
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.
Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).
Godzina ordynacyjna od **10.** do **12** rzed., od **2.** do **5.** po południu.
Impotencje (osłabienie siły męzkości), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.
Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Wyborna Glówna wygrana zł. 200.000
Główna wygrana zł. 200.000
najniższa wygrana 195 zł.
Dnia 3. kwietnia 1877
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1858 w ilości **129 miljonów 239.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **200** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należności za zaliczką pocztową albo przez wpłatę, wykonują się frankowane szybko i sumiennie, do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 3836 4–4
J. Breycha
w Frankfurcie nad Menem,
Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

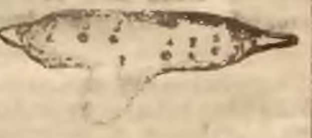
Z własnej fabryki
ŚWIECE
woskowe i stearynowe
kościelne i pogrzebowe
sprzedaje najtaniej
handel
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45.
Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 3628 3–5

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.
Przy zbliżających się Świętach!
poleca świeżo asortowany handel
STANISŁAWA BOZIEWICZA i Spółki
Towary kolonialne, Owoce południowe,
Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie, Rumy krajowe i zagraniczne, Rozolisy i Likwory, Delikatesy i t. p., oraz główny skład 3794 11–15
HERBAT chińskich i indyjskich
po cenach najumiarkowańszych.
Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

NASIONA
jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe
z ostatniego zbioru, poleca
Główny Skład Nasion
WILHELMA ADAMA we Lwowie
3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 10–0



Prawdziwa włoska
5 medalami
odznaczona



Oryginalna OCARINA
bezpośrednio od wynalazcy Giuseppe Donati z Burdio we Włoszech.
Wyłączny i jedyny skład główny dla całej Eurpy tylko u
Jeneralnego ajenta **ED. WITTE** w Wiedniu, verl. Kärntnerstrasse 59.

Obecnie dają w Cyrku Carrego w Buda-Peszcie, mieszkańce Apenin (nazwani Ocariniarzami) na tym instrumencie koncerta, które wzbudzają podziwienie, gdyż ten instrument jest nieoszacowanym.

Gry na tym instrumencie mogą się nauczyć i niemuzykalni według ułożonej przezemnie szkoły w kilku godzinach, a niska cena tego instrumentu, przynieść może każdemu miłą zabawkę.

Każda prawdziwa OCARINA opatrzona jest stemplem wynalazcy. **GIUSEPPE DONATI w BURDIO.**

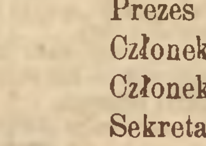
Oryginalne ceny fabryczne wraz z drukowaną szkołą.	Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
	złr. 1,	1·50,	2·—,	2·50,	3·—,	4·,	5·—.

Nr. V. do akompaniamentu przy fortepianie.
Nuty Nr. I., II. i III. (dla niemuzykalnych), o 12 melodjach 40 cnt.
Skórzane etui od nr. I. do IV. 50 cnt., od nr. V. do VII. 1 złr.
Harmonijnie nastrojony Terzet 7 złr.
„ „ Quartet 12 „ } szczególnie dla towarzystw.
„ „ Sextet
z basem (zupełna orkiestra) 30 „
Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką. Hurtownikom rabat. 3399 1–5

Rada Zawiadowcza
Towarzystwa kredytowego miejskiego
spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej
we Lwowie,
zaprasza na podstawie art. 61 i 62 statutu szanownych członków Towarzystwa, wedle art. 58 statutu do głosowania uprawnionych
na pierwsze zwyczajne
Walne Zgromadzenie,
które się odbędzie **dnia 29. kwietnia 1877** o godzinie 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa z tą uwagą, że wedle art. 59 statutu, mają uprawnieni do głosu na 14 dni przed zgromadzeniem dowody uprawnienia, mianowicie książeczki udziałowe lub dowód własności hipoteki i kwit ostatni złożyć Dyrekcji, zkąd otrzymają karty wstępu na Zgromadzenie z wyrażeniem tytułów i liczby należnych im głosów.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zmiana statutu;
2) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków z pierwszego roku administracyjnego;
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego;
4) Uchwała względem kosztów założenia, oraz dywidendy od udziałów;
5) Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1877 i
6) Wnioski Rady Zawiadowczej.

Lwów, dnia 26. marca 1877. 3848 3–3
Prezes Rady: *Franciszek Bałutowski,* m. p.
Członek Rady: *Hipolit Osiecimski,* m. p.
Członek Rady: *Dominik Zbrożek,* m. p.
Sekretarz: *Józef Pini,* m. p.

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.


L. 2724 ex 1877.
OBWIESZCZENIE.
Na czas od dnia 1 go Kwietnia aż do 1-go Października 1877 ustanawia się **maksymalny dodatek ażja do taryf** przy posełkach zboża w **ruchu lokalnym** — na 5%.

Zastosowanie tego dodatku ma zatem nastąpić wtedy tylko, gdy ogłoszony właśnie dodatek ażja przewyższać będzie pomienioną cyfrę; ilekroć zaś ogłoszony urzędownie dodatek ażja wynosić będzie 5% lub mniej, zastosowanym będzie ten właśnie dodatek.

Niniejsze postanowienie nie ma mocy wstecz działającej
Wiedeń, w Marcu 1877. 3837 2–2
Generalna dyrekcja.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bolom głowy z kongestjami, hemoroidom, hypochondrji, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też przeciw gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, które przeważnie od zepsutych soków pochodzą, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS
krew przeczyszczający syrop,
we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo", najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada te własności: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje życia dziennie regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do utrzymania życia użyźniać.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1·20.

Do nabycia we Wiedniu u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 8–18

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" J. J. G. ...